Nr. 23. We Lwowie Czwartek dnia 23 Stycznia 1896. Rok XXIX.

DZIENNIK POLSKI

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Po paradzie.

Lwów 22. stycznia.

W ciągu swojego kilkoletniego panowania cesarz niemiecki Wilhelm II. niejednokrotnie już złożył dowody, że się lubuje w wystawnych paradach i w hałaśliwych manifestacjach. Nic zatem dziwnego, że uroczystość jubileuszową dwudziestopięciolecia istnienia cesarstwa niemieckiego, którą on przygotował, obchodzono w Berlinie z całą pompą monarszą. Wniesiono zatem do Białej sali zamku królewskiego nad Spreą wszystkie insygnja koronne — rozumie się tylko te, które już istnieją, bo bardzo wiele do pełnego inwentarza koronnego jeszcze brakuje — cesarz w otoczeniu urzędowej świty wstąpił na tron, odczytał orędzie, potem wziął w prawicę sztandar gwardyjski, powtórzył uroczyście dziadowską przysięgę itd. itd. Szczegóły znają nasi czytelnicy ze sprawozdań — oficjalnych. Innych nie było — bo sprawozdawców tym razem wykluczono. I to jest właśnie jedna z charakterystycznych cech tej ostatniej parady cesarskiej, która zarazem jest bardzo znamienną dla zmiennych objawów temperamentu Wilhelma II.

Niedawno dopiero — kilka miesięcy zaledwie upłynęło od tego czasu, gdy z wielką okazałością otwarto i oddano do użytku powszechnego Kanał północny. Także była wielka parada i cesarz był jej przewodniczącym. Wtedy jednak obchodzono się ze sprawozdawcami dziennikarskimi i z przedstawicielami prasy z nadzwyczajną rewerencją i troskliwością. Reporterzy, zwłaszcza obcy, nie mogli się dość nachwalić gościnności pruskiej i grzeczności wilhelmowskiej. Opowiadają, że każdy sprawozdawca otrzymał w upominku od monarchy papierośnicę ze srebra prawdziwego z monogramem cesarza ze złota — także prawdziwego, a w niej z jednej strony dziesięć wybrednych cygar — nie niemieckich, ale hawańskich, a z drugiej strony dziesięć przekazów na dziesięć dużych butelek szampana. Myśmy tego podarunku cesarskiego wprawdzie nie widzieli, ale nie mamy powodu nie wierzyć opowiadaniom, zwłaszcza, że ówczesne relacje z Kilonji były istotnie — musujące.

Coś się jednak musiało w międzyczasie stać cesarzowi Wilhelmowi, skoro tym razem był taki niełaskawy dla prasy i nie dopuścił do parady żadnego jej przedstawiciela. Że on sam osobiście był tym, który zapraszał, względnie wykluczał gości, na to istnieje dowód autentyczny. Jedno z najpoważniejszych pism berlińskich zwróciło się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o bilet wstępu na uroczystość. Minister odpowiedział, że cesarz sam oznaczył kategorje osób, mających być zaproszonemi i uczestniczyć w jubileuszu, — reprezentantów prasy między temi kategorjami nie ma i dlatego dziennikarzom wstęp wzbroniony.

Wartoby istotnie dowiedzieć się, co się właściwie przyczyniło do zmiany usposobienia cesarskiego wobec prasy. Może Wilhelmowi II. zależało na tem, aby wobec świata zadokumentować, że uroczystość ta obchodzi przedewszystkiem dynastję Hohenzollernów, a nie naród niemiecki. Jeżeli istotnie miał taki zamiar, wówczas może go naprawdę osiągnął. Parada cesarska odbyła się nietylko z wykluczeniem jawności i niejako przy drzwiach zamkniętych, ale do jej uświetnienia i nadania jej wybitnego piętna hohenzollernowskiego przyczyniła się inna okoliczność. Powinnoby się wydawać, że w uroczystości jubileuszowej utworzenia cesarstwa niemieckiego powinni brać udział także monarchowie rzeszy, królowie i książęta, którzy sami, albo których poprzednicy przed laty dwudziestu i pięciu włożyli na skronie sędziwego Wilhelma I. koronę cesarską; powinnoby się także zdawać, że wybitne miejsce w tej uroczystości należy się także tym, którzy byli paladynami starego Wilhelma i jako żywe pomniki wielkich czasów, przebywają jeszcze między żyjącymi. Żyje jeszcze książę Bismarck, którego sztuka dyplomatyczna założyła podwaliny pod gmach cesarstwa, pierwszy kanclerz nowo-stworzonej rzeszy i pierwszy doradca pierwszego cesarza; żyje jeszcze marszałek polny Blumenthal, szef sztabu jeneralnego zwycięskiej armji następcy tronu księcia Fryderyka Wilhelma, późniejszego cesarza Fryderyka III.; żyje jeszcze Simson, pierwszy prezydent pierwszego parlamentu rzeszy. A przecież w uroczystości w Białej sali królowie i książęta rzeszy nie brali udziału. Obchodzili uroczystość u siebie w domu, z jakiemi uczuciami — nie wiadomo. Nie był także przy niej nikt z wymienionych wyżej paladynów wilhelmowskich. To prawda wszyscy są sędziwymi, a może i zgrzybiałymi starcami, dla nich podróż do Berlina nie ma już uroku i może być rzeczywiście bardzo uciążliwa i niewygodna, ale czy przez wzgląd na pamięć dziadka nie mogli ponieść ofiary dla wnuka, by obecnością swoją uświetnić uroczystość jubileuszową? Wierzymy i wszyscy wierzą, że książę Bismarck li przez wzgląd na swój wiek i z posłuszeństwa dla swojego lekarza przybocznego musiał pozostać w Friedrichsruhe, mimo grzecznego zaproszenia cesarskiego, ustnego i piśmiennego, ale mimo to jednak każdemu na pamięć się nasuwają słowa, wyrzeczone przez księcia Bismarcka, że nie da się użyć jako grat dekoracyjny. Być może, że w tej niegrzecznej i opryskliwej formie były żelazny kanclerz tego nie powiedział, ale doprawdy, że słowa te brzmią bardzo po bismarckowsku. Mógł je powiedzieć.

O szkołach średnich.

Lwów 22. stycznia.

Sejmowa komisja szkolna zajmowała się na kilku posiedzeniach zbadaniem i ocenieniem sprawozdania rady szkolnej krajowej w przedmiocie wychowania publicznego. Dział szkół średnich objął referent p. dr. Balzer, rektor uniwersytetu, a referat ten został przez komisję w zupełności aprobowany. Z obszernego tego sprawozdania, opracowanego z gruntownem znawstwem przedmiotu, a napisanego prawdziwie po literacku, przytoczymy niektóre ważniejsze szczegóły.

Przedewszystkiem podnosi komisja z uznaniem działalność rady szkolnej, w kierunku podniesienia i ugruntowania naukowego i fachowego wykształcenia nauczycieli szkół średnich, a następnie w kierunku opracowania dobrych i celowi odpowiadających podręczników.

Przechodząc do rozważenia potrzeb, jakie w szkolnictwie naszem średniem istnieją, komisja szkolna usuwa rozmyślnie z niniejszego sprawozdania rozbiór kwestji zasadniczej, czy i o ile gruntowną jego reformę należałoby uważać za pożądaną i możliwą, zwłaszcza, że sprawę tę poruszono niedawno w sejmie osobnym wnioskiem samoistnym, a i w myśl samego wnioskodawcy nie nadawałaby się ona już teraz do merytorycznego załatwienia. Uwagi, jakie komisja szkolna w dalszym ciągu wypowiada, biorą zatem za punkt wyjścia istniejący obecnie system i dotyczą szczegółów, które w jego zakresie zmienione być winny.

Przedewszystkiem tedy uważa komisja za obowiązek poruszyć sprawę nauki historji kraju rodzinnego. Wiadomo, iż przedmiot ten znajduje w nauce szkolnej uwzględnienie w dwojakim sposobie: te jego części, które stoją w związku z powszechno dziejowym rozwojem ludzkości, stanowią istotną część wykładu historji powszechnej, i zostały też w nowszych podręcznikach należycie uwzględnione, w przeciwieństwie do dawniejszych, tłómaczonych, które na rzecz tę dostatecznej nie zwracały uwagi; nadto na obu stopniach nauki istnieje też osobny wykład tego przedmiotu, przedstawiający w pragmatycznym związku całość dziejowego rozwoju Polski i Rusi. Ten ostatni wykład należy jednakowoż do nadobowiązkowych. W tem leży ujemna strona planu naukowego w zastosowaniu jego do szkół galicyjskich. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że dokładniejsza znajomość własnej historji jest istotną potrzebą każdego społeczeństwa, zaczem też nauka rzeczonego przedmiotu stanowić winna konieczny składnik w nauce szkół średnich, dających młodzieży t. z. ogólne wykształcenie, które w odniesieniu do stosunków miejscowych wykazywać musi dotkliwą lukę, jeżeli nie obejmie także znajomości dziejów ojczystych.

Co do innych potrzeb naszego szkolnictwa i stron ujemnych, jakie się w niem przejawiają, wiadomo, że w pierwszej linji są to zewnętrzne, jakby je nazwać można, warunki egzystencji i rozwoju szkół średnich a przedewszystkiem następujące, niejednokrotnie już w sejmie i poza nim omawiane: brak dostatecznej ilości zakładów szkolnych i ich przepełnienie, brak odpowiedniego zastępu kwalifikowanych sił nauczycielskich i nadmiar ilości zastępców nieegzaminowanych, wreszcie niedostateczne uposażenie nauczycieli.

Naprzód tedy chodziłoby o częściowe przynajmniej usunięcie zgoła anormalnego, skuteczność nauki szkolnej wielce utrudniającego, w porównaniu z stosunkami w innych krajach przedlitawskich stanowczo na niekorzyść Galicji wypadającego objawu przepełnienia szkół średnich. Przepełnieniu zaradzić może tylko organizacja nowych szkół średnich; że zaś obecnie jest 28 suplentów egzaminowanych, która to liczba w roku bieżącym niewątpliwie się powiększy, przeto miałaby władza szkolna gotowy materjał do obsadzenia systemizowanych posad w kilku nowych szkołach średnich, o ileby zaś jeszcze na niektóre, zresztą nieliczne, posady brakowało kwalifikowanych kandydatów, mogłaby je chwilowo pozostawić nieobsadzone, poruczając prowizorycznie naukę odnośnych przedmiotów zastępcom nieegzaminowanym.

Pytanie, jakiego rodzaju szkoły zakładać należy, można oceniać z dwojakiego stanowiska. Gdyby się liczyć wyłącznie z istniejącą obecnie tendencją studjów u młodzieży, należałoby się oświadczyć przedewszystkiem za założeniem nowych gimnazjów. Tutaj bowiem napływ jest stosunkowo największym; powyżej cyfry frekwencji, jaką wykazuje najliczniejsza szkoła realna w kraju (596 uczniów), stoi cyfra frekwencji siedmiu gimnazjów, a i wiele dalszych w tej kategorji szkół ma również frekwencję anormalnie wielką. Wszelako zważyć należy, że gdy w całej Galicji istnieją tylko cztery szkoły realne, z tych tylko dwie w miastach prowincjonalnych, przeto ów przeważny napływ młodzieży do gimnazjów można uważać częściowo przynajmniej za objaw przypadkowy i sztuczny, wielu bowiem uczniów, nie mając na miejscu, lub w pobliżu szkoły realnej, zmuszonych jest obierać naukę gimnazjalną. Nie można tedy wątpić, że założenie nowych szkół realnych musiałoby pośrednio wpłynąć także na obniżenie nadmiernej frekwencji w gimnazjach. Za zakładaniem szkół realnych przemawia zresztą także wzgląd na potrzebę zapewnienia dla kraju znaczniejszej ilości pracowników wykształconych w zawodach technicznych, których brak daje się obecnie odczuwać bardzo dotkliwie z przytoczonych powodów, a zarazem licząc się z istniejącym zasobem kandydatów stanu nauczycielskiego, uważa komisja szkolna, iż należałoby przystąpić do założenia trzech nowych szkół realnych, a mianowicie dwu w zachodniej połowie kraju, która dotąd ma tylko jedną szkołę realną, tudzież jednej w Galicji wschodniej. Zdaniem komisji nadawałyby się do tego celu najlepiej miasta Tarnów, Jarosław i Stryj.

Co do zakładania nowych gimnazjów, wniosek komisji szkolnej zmierza na razie do zaradzenia najpilniejszej tylko potrzebie, jaka w obecnej chwili istnieje. Ma ona tu na myśli przedewszystkiem anormalne stosunki frekwencji w gimnazjach lwowskich z językiem wykładowym polskim. Jedno z nich liczy uczniów 812, drugie 689, trzecie 612, przeciętna wynosi zatem 704 uczniów na każde z tych gimnazjów, a trzeba dodać, że jedno z nich nie ma jeszcze klasy VIII.; klas równorzędnych we wszystkich tych trzech zakładach jest razem 22, a więc materjał wystarczający sam przez się do stworzenia prawie trzech nowych gimnazjów normalnego typu. Ponad ustaloną co dopiero przeciętną frekwencją stoi tylko jedno gimnazjum rzeszowskie (727 uczniów), a zbliżają się do niej po części tylko najliczniejsze z gimnazjów krakowskich, tudzież gimnazjum tarnowskie (648 i 628 uczniów). Dla tego potrzeba założenia nowego gimnazjum daje się odczuwać najbardziej ze względu na Lwów.

To powiększenie ilości szkół średnich, nie zamykające zresztą całej akcji, a raczej [illegible] po którem dalszego powiększenia nietylko spodziewać się, ale i liczyć na nie należy, nie może pozostać bez oddziaływania na raźniejszy i zwiększony przypływ kandydatów stanu nauczycielskiego, albowiem młodzież, [illegible] studja uniwersyteckie przy otwierających się widokach rychlejszego uzyskania posady etatowej, niewątpliwie w znaczniejszej niż dotąd ilości garnąć się będzie do zawodu nauczycielskiego. Wszystko wskazuje też na to, iż brak sił nauczycielskich, jaki się obecnie odczuwać daje, nie tyle jest prawidłowym przejawem stosunków obecnych, jak raczej następstwem stosunków, które do niedawna jeszcze panowały.

Wszelako, ażeby ów znaczniejszy przypływ nowych sił nauczycielskich zapewnić na stałe, trzeba usunąć jeszcze inne strony ujemne, jakie tkwią w istniejących stosunkach. Ściśle rzecz biorąc, kandydat stanu nauczycielskiego w pierwszej chwili po opuszczeniu uniwersytetu znajduje się w bez porównania lepszych warunkach materjalnych, aniżeli ukończeni słuchacze niektórych innych wydziałów; może bowiem, przy obecnym braku nauczycieli, liczyć prawie zawsze na natychmiastowe uzyskanie płatnego zastępstwa nawet bez egzaminu, podczas gdy jego koledzy z innych wydziałów, egzaminowani, odbywać muszą częstokroć kilkuletnią służbą bezpłatną. Ci ostatni liczą wszelako na to, że po upływie tego czasu, uzyskawszy posadę, otrzymają przecież stosunkowo większą płacę, a powtóre otwartą też jest dla nich droga do coraz dalszego posuwania się w awansach. Pod tym względem kandydaci stanu nauczycielskiego znajdują się — jak wiadomo — w gorszem położeniu i niewątpliwie też przeświadczenie, że mimo wytrwałej i skutecznej, z natury rzeczy mozolnej i wytężającej pracy, nie doprowadzą przecież do zapewnienia sobie i rodzinie znośniejszego bytu, jest argumentem, wstrzymującym wielu, nawet ochotnych, od poświęcenia się temu zawodowi. Ten stan rzeczy winien być usunięty.

Bardziej, niż kiedykolwiek przedtem, chwila obecna stosowną jest do podniesienia tej sprawy, wobec przygotowywanych przez rząd nowych ustaw, dotyczących regulacji płac urzędników państwowych. Komisja szkolna sądzi przeto, iż należy go wezwać, ażeby przy tej sposobności podniósł w sposób odpowiedni płace nauczycieli.

W związku z omówioną kwestją podwyższenia płac, stoi także sprawa awansów nauczycieli, niejednokrotnie już także poruszana przez komisję szkolną i sejm. Pomijając dyrekturę, która ze względu na stosunkowo małą ilość zakładów niewielu tylko nauczycielom, i to po długich latach służby, jest dostępną, istnieje dla nich możność jednego tylko awansu, przez posunięcie do VIII. rangi. Ale i pod tym względem obowiązują pewne szczególne przepisy, stawiające nauczycieli w gorszem położeniu w porównaniu z innymi urzędnikami państwowymi.

Komisja szkolna, zastanawiając się nad pytaniem, w jaki sposób zapewnić możność dalszego posuwania się przynajmniej członkom ciała nauczycielskiego, którzy się odznaczyli wybitniejszem uzdolnieniem i położyli większe zasługi, doszła do przekonania, iż myśl stworzenia dalszych rang wyższych, a więc n. p. VII. rangi dla nauczycieli, a VI. rangi dla dyrektorów, nie miałaby na razie widoków urzeczywistnienia, a nadto stałyby jej na zawadzie pewne formalne względy, dla tego porusza ona inną myśl, a mianowicie, czy nie należałoby dążyć do tego, ażeby w niektórych gimnazjach płaca nauczycieli i dyrektorów szczególnie zasłużonych, przy zachowaniu im zresztą tej samej rangi, [illegible] indziej, została jednak podwyższona. Już obecnie sprawa ta znalazła częściowe urzeczywistnienie w organizacji szkół średnich austrjackich, tak n. p. płace nauczycielskie w tychże szkołach we Wiedniu są wyższe, aniżeli gdzieindziej. Zdaniem komisji sprawa ta nie jest jednakowoż tak dojrzałą, ażeby już teraz można przystąpić do merytorycznego jej sformułowania w odpowiednim wniosku; dlatego poruszając tylko ogólnie myśl samą, wyraża ona mniemanie, iż należałoby zawezwać rząd, ażeby ją wziął pod bliższą rozwagę i w sposób, jaki się dla sprawy okaże najodpowiedniejszym, załatwił.

Szereg przedstawionych tu zmian, krom tego, w czem pośrednio przyczyniłby się do zaspokojenia istotnej, obecnie dotkliwie odczuwać się dającej potrzeby naszego szkolnictwa, t. j. do powiększenia zastępu kandydatów stanu nauczycielskiego, miałby nadto inne jeszcze, zasadnicze i dalej sięgające znaczenie; stwarzając bowiem odpowiedniejsze materjalne warunki bytu, usuwając potrzebę ubocznego zarobkowania, wpłynąłby na podniesienie stanowiska i znaczenia stanu nauczycielskiego w społeczeństwie; umożliwiłby mu skuteczniejszą pracę w zawodzie i w nauce, a zarazem zapewniłby mu zupełną zasadniczo konieczną niezależność sądu w obrębie szkoły. Nie można też odsunąć narzucającej się tu uwagi, że wskazane powyżej braki stanowią najdotkliwszą stronę istniejącej obecnie organizacji stanu nauczycielskiego, taką, która wiele już złych następstw za sobą pociągnęła, a pokąd usuniętą nie zostanie, pociągać będzie i pociągać za sobą musi. Pośpiech w dokonaniu reformy jest zatem sam przez się wskazany, zarówno w interesie szkoły samej, jako też społeczeństwa, które się w niej kształci.

Wszelako, żeby pozostać tylko przy owej sprawie szczegółowej, której poprzednio dotknięto, dotyczącej zapewnienia odpowiednio kwalifikowanego kontyngentu sił nauczycielskich, komisja szkolna uważa sobie za obowiązek poruszyć jeszcze jeden szczegół, który — zdaniem jej — wymaga również odpowiedniej reformy.

W wykazach nauczycieli szkół średnich galicyjskich pozycja, obejmująca zastępców nieegzaminowanych, zajmowała od dawna bardzo pokaźne miejsce, a nie można powiedzieć, żeby i w czasach najnowszych stosunek ten zmienił się znacznie na lepsze: w ostatniem sprawozdaniu rady szkolnej krajowej pozycja ta wyrażoną jest cyfrą 175, t. z. na ogólną ilość sił nauczycielskich 710, liczba zastępców nieegzaminowanych wynosi blisko 25%, a na ogólną ilość zastępców 219, liczba nie egzaminowanych wynosi blisko 80%. Tutaj już sama cyfra wskazuje na to, że zastęp suplentów bez kwalifikacji nie składa się wyłącznie, ani nawet przeważnie z kandydatów młodszych, którzy dopiero co skończyli studja uniwersyteckie i do egzaminu właśnie się przygotowują, lecz owszem, że są pośród nich ludzie starsi, którzy dawno już egzaminowi mogli się byli poddać. Komisja wyraża mniemanie, iż sprawie tej można by przynajmniej częściowo zaradzić, przeprowadzając zmianę niektórych postanowień instrukcji egzaminacyjnej z r. 1884.

---

(1)

Panna Staryńska

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

w dwóch częściach

przez

Wincentego hr. Łosia.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

W jednym z ostatnich dni marca roku 188... panował w Warszawie w sferach postępowych popłoch.

Umierał doktor Staryński, słynny medyk, redaktor *Postępu*, przywódca całego obozu, który w ostatnich czasach sobie zdobył stanowisko i wywalczył stronnictwo. Była to osobistość wybitna i sympatyczna, jedna z tych osobistości stworzonych na przywódców, imponujących zaparciem się siebie, poświęceniem dla idei, miłością ludzkości i nauk. W sile wieku, bo liczył lat czterdzieści, schodził z tego świata człowiek, dotknięty chorobą piersiową, który wiele zrobił, a więcej jeszcze zrobić był obiecywał. Bardzo majętny po rodzicach, medyk wzięty i głośny, używał swoich dochodów już to na cele idei, której hołdował, już to na cele nauki i wiedzy.

Nic też dziwnego, że wieść o postępach jego choroby wywarła w całej społeczności dużego stronnictwa, grupującego się dokoła *Postępu*, przygnębiające wrażenie. Wrażenie to miało w sobie coś z paniki. Każdy pytał, co będzie po nim z *Postępem*, który podtrzymywał z medycyną, której tajników był najbystrzejszym badaczem. A co ze stronnictwem, którego był duszą, co z młodzieżą, którą dziesiątkami swoim kosztem kształcił, co z biedakami, których darmo leczył, co z opozycją skrajno konserwatywną, którą smagał niemiłosiernym batogiem prawdy i odwagi?

Taki rzeczywiście człowiek umierał w swem mieszkaniu przy alei Jerozolimskiej.

Godzina siódma rano dopiero co była wybiła, gdy się o własnych siłach podniósł na poduszkach i swe głębokie, czarnych jak węgiel ócz spojrzenie wlepił w siedzącą u nóg łoża postać niewieścią.

Ta postać była to kobieta lat czterdziestu i kilku, dobrze zakonserwowana, drobnych rysów, różowa na twarzy, jak stara saska porcelana, o białych niemal śnieżnie włosach, a czarnych oczach, o wyniosłej postawie, chudem ciele.

Tyle kontrastów razem, oddalając kobietę tę od pospolitości, robiło ją nieuchwytną co do wieku, co do sfery, do jakiej należała, co do roli, jaką w świecie odgrywała.

Ubrana z kokieterją niemal o tej godzinie, siedziała jak porcelanowa figura u łoża umierającego z olimpijskim spokojem na twarzy. Ten olimpijski spokój oblicza, z zasady skurczami swych drobnych i wypieszczonych rysów wesołego nadawał jej fizjonomji coś arystokratycznego, co znów nie licowało z mieszczańskim wyrazem jej oblicza.

Inteligencji nie dopatrzyłbyś się śladu w jej czarnych oczach, zdradzających dużo banalności i nieco kobiecego sprytu. A różowość jej twarzy przy białości włosów wreszcie nadawała całej fizjonomji coś intrygującego swą niezwykłością, zimnego swą porcelanowatością, sympatycznego swą świeżością.

Była to pani Olimpja Bawalska, ciotka umierającego, choć wiekiem mu prawie rówienniczka.

Wpatrzyła się swem ciekawem, a bezwyrazistem spojrzeniem w Staryńskiego, gdy ten ruchem stanowczym i siłą nerwów mocnym podniósł się na pościeli.

— Olimpjo — rzekł on głosem miłym, choć bezdźwięcznym — a gdzie siostra?

— Stefa — odparła indywidualnym tonem rodowitej Warszawianki — położyła się. O północy ją zwolniłam. Kazała się obudzić, gdy zażądasz herbaty...

— Herbaty — jakby zaśmiał się Staryński — gdy zażądam herr — baty... ha! ha! Ależ ja umrę za chwilę — dodał ciszej i spokojnie, przymykając oczy.

Tu wyciągnął się, nie widząc dziecinnie przerażonej fizjonomji ciotki, ręce blade, kościane wzdłuż siebie na kołdrze ułożył, powieki przymknął i mówił:

— Obudź ją... Możebym później już nie miał siły powiedzieć jej tego wszystkiego, co przed śmiercią jej powiedzieć muszę... Biedna Stefa...

Pani Olimpja zaszlochała.

Staryński ocknął się.

— Płaczesz? za czem? Za mrówką, która opuszcza mrowisko? Nie ma za czem! Pszczoła nie płacze za pszczołą. My tylko ludzie narobiliśmy sobie tyle fikcyjnych zmysłowości, wykształciwszy w sobie nerwy...

Zakaszlał i ciągnął:

— Wszystko, co ma koniec, już jest skończone. Umierając, dopiero się widzi, że się właściwie nie żyło, tak to życie jest... niczem. Ja dziś, ty jutro. Jutro? ha! Ja teraz, ty za chwilę. Chwile w ustroju wszechświata mniejsze od sekundy, są fikcyjnemi epokami, które dzielą wypadki naszych mrówczych żyć.

Pani Olimpji oblicze z łez otarte wyrażało przestrach i zdziwienie.

Majaczy, myślała przerażona. Bluźni — szeptała myślą.

Staryński machnął ręką.

— Zawołaj Stefę..

Pani Olimpja wstała i krokiem lekkim, panieńskim wysunęła się z pokoju.

Za drzwiami szepnęła.

— Ach! Boże! Do ostatniej chwili heretyk. Ach! Boże! — Spieszyła przez szereg pokojów, pogrążonych w półtonie wczesnego miejskiego poranku, błyskającego słońcem budzącej się wiosny. To słońce rzucało zimne światło na zbytkowne niemal dekoracje apartamentu, łudzące mieszkańców, rozmiłowanych w pięknie sztuki i gustu. Meble artystyczne stały na dywanach pod obrazami w złocistych ramach. A ruch uliczny dorożek i ciężkich ładownych prowjantami dla wielkiego miasta furgonów, wstrząsając kamienicą, dźwięczał w tych pokojach kryształami żyrandoli u sufitów.

Do piątego pokoju tej amfilady zastała drzwi zamknięte i te otworzyła.

Był to buduar elegancki, miękki, wysłany, jak pudło na kosztowności, zapełniony, jak bombonierka, zdradzający wykwintny i niebanalny niewieści smak. Na szezlongu, pokrytym niedźwiedzią skórą, pod pysznym portretem, wyobrażającym mężczyznę z takiemi głębokiemi oczami, jakie tam miał ten umierający, leżała młoda kobieta w białym koronkowym szlafroku.

Pani Olimpja przystanęła, jakby jej nie śmiała budzić, i objęła wzrokiem śpiącą kobietę.

W tym białym koronkowym szlafroku na brunatnem tle niedźwiedziego futra, rysowała się wysmukła i piękna postać młodej dziewicy.

Głowa jej spoczywała na wypchanym łbie zwierza, krucze jej włosy lśniły na bronzie skóry, a płeć jej oblicza, matowa, śniadawa, mieniła się refleksami od pąsu obicia komnaty, od miękkości lśniącego futra.

Oblicze to śniadowe i matowe o kruczych włosach i brwiach, nie było piękne harmonją linij, ale dziwnie pociągające ich wdzięczną kapryśnością.

Oblicze to podłużne o rysach ściągłych, suchych i chudych, o sępim małym nosie, o różowych i ślicznie wykrojonych ustach, zdradzało w bezwyrazistości snu nawet charakter i wolę.

— Stefo! Stefo!..

Kobieta ocknęła się i otworzyła oczy. Ukazały się one duże, bronzowe o lśniącem białku i zmieniły tę twarz do niepoznania. Zniknęły wadliwe szczegóły tej fizjonomji, promieniejącej blaskiem głębokiego wyrazu, inteligencji i sprytu, bijącej łuną charakteru, rozumu i kobiecego kaprysu.

Zerwała się na równe nogi z tą lekkością suchych, zdrowych i nerwowych temperamentów.

— Brat?

— Brat się obudził i wzywa cię...

— Może gorzej?

— Zdaje się..

— Ach! wielki Boże! — zawołała, obejmując swą głowę ruchem indywidualnym i równocześnie poprawiając nieporządek włosów, zaczesanych najzwyczajniej, ale z tą precyzją, właściwą pewnej odmianie kobiet — wielki Boże! — powtórzyła — on umrze! on musi umrzeć, ja to wiem...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Na zasadzie powyższych wywodów komisja szkolna wnosi, aby sejm:

a) wezwał rząd, ażeby w najbliższym czasie przystąpił do założenia VI. gimnazjum we Lwowie, tudzież szkół realnych w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju;

b) wezwał rząd, ażeby w szkołach średnich uczynił naukę historji kraju rodzinnego obowiązkowym przedmiotem;

c) wezwał rząd, ażeby przy zamierzonej ogólnej regulacji płac urzędników państwowych, podniósł odpowiednio dodatek funkcyjny dyrektorów, płace nauczycieli i remuneracje zastępców nauczycieli, tudzież dodał dyrektorom pomocników do czynności kancelaryjnych, następnie, ażeby liczbę posad nauczycieli w VIII. randze podniósł do wysokości co najmniej jednej trzeciej części ogólnej liczby stałych nauczycieli; wreszcie rozważył, czyby nie należało w niektórych gimnazjach przyznać dyrektorom i nauczycielom wyższej, aniżeli w innych tego rodzaju zakładach, płacy;

d) wezwał rząd, ażeby rozszerzając instytucję praktycznego kształcenia kandydatów stanu nauczycielskiego, pomnożył liczbę stypendjów dla nich przeznaczonych;

e) wezwał rząd, ażeby przystąpił do załatwienia reformy egzaminów nauczycielskich, na podstawie przedstawionych mu w roku 1893 wniosków.

Powyższe sprawozdanie zamieszczone jest na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu i niewątpliwie wywoła poważną dyskusję.

Rusini w sejmie.

Kiedy p. Okuniewski, a następnie jego bliżsi przyjaciele pp. Nowakowski i Ostapczuk, wyruszyli w pole rozpraw weryfikacyjnych, zwróciliśmy natychmiast uwagę, że zachowanie się zwłaszcza p. Okuniewskiego było ubliżającem dla całego społeczeństwa, a nie mniej dla powagi sejmu. Że p. Okuniewski nie został natychmiast przez ks. marszałka pociągnięty do odpowiedzialności, zawdzięcza to zaletom swej wymowy. Z jednej bowiem strony mówi tak niewyraźnie, że niepodobna go z odległości kilku kroków zrozumieć — z drugiej, wyrobił sobie opinję mowcy, który posłom sejmowym przez dłuższy czas ułatwia pobyt poza salą.

Gdy jednak okazał się stenogram mowy p. Okuniewskiego, skwapliwie przedrukowany przez *Kurjer Lw.*, przekonali się wszyscy posłowie, że admonicja nasza udzielona p. Okuniewskiemu po pierwszym zaraz jego występie była zupełnie uzasadnioną: przemówienie jego bowiem ubliżało w wysokim stopniu nietylko powadze izby, władzom krajowym i rządowym, ale wymierzone było w sposób wysoce zjadliwy przeciw całemu naszemu społeczeństwu.

To też kara, jaka spotkała p. Okuniewskiego, była niezwykłą: cała bowiem izba, wszystkie kluby, z wyjątkiem klubu trzech radykałów ruskich, potępiła przez usta p. Wojciecha Dzieduszyckiego zachowanie się tego pana w ciągu dyskusji weryfikacyjnej. Do manifestacji tej przyłączyły się nietylko kluby polskie — ale i klub ruski. W owej chwili p. Dzieduszycki był wyrazem opinji całego kraju naszego — z wyjątkiem naturalnie radykalnych żywiołów.

P. hr. Dzieduszycki mówił bardzo elegancko i łagodnie — za łagodnie nawet, to też nie tyle w treści jego słów, jak w formie tej niezwykłej enuncjacji leży jej znaczenie i powaga.

Pan Okuniewski wyparł się zamiaru obrażania kogokolwiek, jakkolwiek nie łatwo nam w to uwierzyć, chociaż wobec jego publicznego wyznania wierzyć w to musimy, wyrażając nadzieję, że ta lekcja parlamentaryzmu nie będzie bezowocną.

* * *

Ale skończmy już z p. Okuniewskim.

Komisarz rządowy hr. Łoś, również energicznie zastrzegł się przeciw enuncjacjom rady kalnym, a co ciekawsze — i jeszcze przyjemniejsze dla nas — krótko ale dosadnie odparł insynuacje p. Barwińskiego, mieszczące się w znanej jego deklaracji, złożonej na początku sesji.

Wiadomo, że w tej deklaracji zastrzegał się p. Barwiński z uroczystym patosem przeciw „majoryzowaniu" Rusinów przez Polaków. Dla tych, którzy dokładnie znają przebieg akcji wyborczej do sejmu, którzy wglądnęli w nią bliżej, wystąpienie to p. Barwińskiego było niespodzianką, nie powiemy bardzo niemiłą — ale bardzo śmieszną. Pan Barwiński, dla którego osoby i klubu Polacy tyle zrobili, który w walce wyborczej z innemi stronnictwami ruskiemi miał najkompletniejsze poparcie z naszej strony, dla którego przyjaciół komitet centralny dla Galicji wschodniej **dobrowolnie** opróżnił dwa mandaty — ten p. Barwiński, zaraz w pierwszym dniu występuje z szumną, bezcelową deklaracją, w której zastrzega się przeciw majoryzacji!

Że deklaracja ta pozostała bez odpowiedzi ze strony większości polskiej, to sobie wytłomaczyć można chyba względami wielkiej koleżeńskiej delikatności...

Ale zachowanie się klubu ruskiego w ostatnich czasach daje dużo do myślenia: pojawiają się bowiem znaki, które każą nam przypuszczać, że posłowie ruscy zbyt daleko swoje żądania posuwają — a posuwają je aż do granicy, w której walka stanie się nieuchronną.

Chętnie godzimy się na koncesje dla Rusinów, o ile one mają na celu normalny rozwój ich narodowości, ale wprost komiczne wrażenie robią wnioski p. Barwińskiego, zdążające do tego, ażeby nam Polakom, którzy mamy 10-wiekową cywilizację i kulturę, narzucić język ruski. Pan Barwiński żąda zaprowadzenia w szkołach średnich języka ruskiego jako obowiązkowego, ażeby zaś i teraźniejszej generacji nie pozbawić dobrodziejstwa cywilizacji kirylickiej, chce urządzenia kursu dla urzędników wszelkich kategoryj, ażeby wykształcić ich w znajomości języka ruskiego.

Jeżeli p. Barwińskiemu nie chodziło tylko o chwilowy fajerwerk opozycyjny dla swych wyborców — to ubolewać należy istotnie, że człowiek wykształcony, profesor i członek rady szkolnej, mógł z podobnym wnioskiem wystąpić. Jedyną odpowiedzią na to — jest przejście do porządku dziennego nad takim wnioskiem, chociażby p. Barwiński znów miał mieć odczyt o majoryzacji.

Raz jeszcze powtarzamy: jakkolwiek przesadne są żądania Rusinów, jakkolwiek zdobycze ich są większe, aniżeli kiedykolwiek przypuszczać mogli, to jesteśmy skłonni do ustępstw na rzecz rozwoju ich języka, literatury i narodu — ale... niechcą panowie ci zrozumieć raz już, dokąd iść można, bez obawy narażenia się na śmieszność!

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Czwartek 23. stycznia.

O godz. 6. posiedzenie rady miejskiej w sali ratuszowej.

O godz. 5½ w sali rozpraw sądu kraj. cywilnego zgromadzenie członków Tow. prawniczego lwowskiego. Prof. dr. Balasits wygłosi referat „O skardze nieważności i o wznowieniu postępowania."

O godz. 7. wieczorem w Czytelni katolickiej odczyt ks. Wronowskiego „O Bułgarji."

Teatr hr. Skarbka: „Traviata." Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (23.): Zaślubienie N. M. P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 47. zachód o godzinie 4. minut 39.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce (koguty), słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne i wodne.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, sandacze, wyrozuby, czopy, brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze.

Za dusze bohaterów, poległych w walce o wolność roku 1863, odbyło się wczoraj rano o godzinie 10. w katedrze łacińskiej — jak co roku — uroczyste żałobne nabożeństwo przy znacznym udziale publiczności. Mszę św. celebrował ks. kanonik dr. Lenkiewicz, „Echo" wykonało szereg utworów religijnych. Po nabożeństwie zgromadzona publiczność zaintonowała „Boże coś Polskę" i „Chorał" Ujejskiego.

Wielka reduta. Zamówione loże na redutę, urządzaną d. 1. lutego br. na rzecz Towarzystwa dziennikarzy polskich, należy odebrać najpóźniej do czwartku d. 23. bm., gdyż wobec wielkiej ilości zgłoszeń, zarezerwowane do tej pory bilety zostaną sprzedane.

Bal prasy. Dekoracja sali kasynowej podczas balu prasy zapowiada się niezwykle wspaniale. Profesor Rybkowski wygotował już odnośne szkice, z których wnioskować należy, iż przyozdobienie balowych apartamentów [illegible] zaliczyć się będzie do rzędu niespodzianek, zdumiewających i artystycznym iście pomysłem i przepychem w wykonaniu. Prócz restauracji kasynowej i cukierni, urządzony będzie w małej sali bufet z zimnemi przekąskami. Nowość tę powita płeć piękna z niewątpliwą przyjemnością.

Obiad. Onegdaj w pałacu namiestnikowskim odbył się obiad, na którym byli marszałkowstwo hr. Badeniowie, Romanowie hr. Potoccy i kilkunastu posłów sejmowych.

Po obiedzie odbył się wieczór tańcujący.

Mianowania. Lwowski wydział krajowy zamianował praktykantów: Ludwika Rambskiego, Kazimierza Schrenetta, Eugenjusza Kurmanowicza, dr. Bolesława Gawińskiego, Franciszka Mischaleka, dr. Tadeusza Dwernickiego i byłego praktykanta wiedeńskiego sądu krajowego Józefa Łaszkiewicza, auskultantami sądowymi.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 23. bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczych; zatwierdzenie regulaminu wyborczego dla wyboru rady m., przeprowadzić się mającego w r. 1896; prośba dyrekcji teatru hr. Skarbka o udzielenie zaliczki na rachunek subwencji na r. 1895; podanie stowarzyszenia piekarzy o nałożenie opłat placowych na piekarzy zamiejscowych za zajmowane przez nich stanowiska targowe; wnioski w sprawie opłat konsumcyjnych.

Następne posiedzenie tajne.

Dr. Jan Jeleń, dotychczasowy kierownik filji Banku austro-węgierskiego we Lwowie, powołany na wyższe stanowisko w centralnej dyrekcji we Wiedniu, złożył dziś urzędowanie w ręce swego następcy p. Ludwika Schoiza, dotychczasowego kierownika filji w Krakowie.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: 302) w Gródku (na przedmieściu czerlańskiem) pod zarządem pana Stanisława Chmurskiego, dziełek 88; 303) w Reniowie (w pow. brodzkim) pod zarządem p. Sozanta Chodorowskiego, nauczyciela, dziełek 88; 304) w Hadykowie (w pow. kołbuszowskim) pod zarządem p. Antoniego Bassary, dyrektora szkoły, dziełek 77; 305) w Olszycach Starych (w powiecie cieszanowskim) pod zarządem p. Józefa Woleńskiego, dyrektora szkoły, dziełek 92; 306) w Basiowce (w pow. lwowskim) pod zarządem panny Heleny Kwiatkowskiej, nauczycielki, dziełek 84; 307) w Żółkwi pod zarządem siostry Romualdy Jędrkiewicz, Felicjanki, dyrektorki szkoły wydziałowej, dziełek 75. Z darów [illegible] założono biblioteczki w Jagielnicy, Białogórze Czerlanach, Iwonicach, Liczkowcach, Turzempolu, Sieniawie, Monitie, Kamionce Strumiłowej, Pawłosiowie, Turzępolach, Brzyskach, Nielipkowicach, Stawczanach i Strzelczyskach.

Schronisko ubogich. Bracia Tercjarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali dziś i w dniach następnych pomiędzy 11. i 1. w II. dzielnicy miasta. Oprócz jałmużny pieniężnej, bardzo jest pożądaną ofiara z odzieży i obuwie.

Około 500 osób [illegible] korzysta tej zimy w różny sposób ze schroniska lwowskiego — w tej liczbie około 60 dzieci i trzy nieletnich — prawie wszyscy dostają tam strawę [illegible] — młodzież [illegible] pracę i niejaki zarobek.

Polecamy to schronisko braci Tercjarzy [illegible] publiczności.

Nowy minister kolei żelaznych, jenerał Guttenberg, objął urzędowanie wczoraj. W nowem ministerstwie stanie na czele oddziału prezydjalnego radca dworu Buschmann. Szef sekcji Wittek kierować będzie sekcją dla kolei prywatnych. Na czele administracyjnego oddziału kolei państwowych pozostaje radca dworu Zehetner, oddziałem komercjalnym kierować będzie nadal radca dworu Liharzik. Kierownictwo sekcji dla budowli obejmie prawdopodobnie radca dworu Pichler.

Pensje emerytalne. Reskryptem cesarskim z u. bm zarządzono, że wszystkie te pensje emerytalne, zaopatrzenia itp., które obecnie wypłacane są w dniu 2. każdego miesiąca, należą się pobierającemu je już w dniu 1. każdego miesiąca, ale wypłata ich i nadal uskuteczniona będzie przez kasy państwowe w dniu 2. Różnica jednak będzie ta, że n. p. jeżeli pobierający tę pensję lub zaopatrzenie emeryt czy wdowa umrze w dniu 1., to mimo to rodzina jej otrzyma pensję tej osoby za cały miesiąc, dotąd zaś w takim razie pensja ta przepadała.

Rozdawnictwo konkursów kupieckich. Donosiliśmy już, iż minister sprawiedliwości polecił sądom krajowym, aby przy rozdawnictwie konkursów kupieckich między adwokatów, ściśle trzymano się stałego turnusu. Otóż wiedeński sąd handlowy i krajowy przeciw temu rozporządzeniu wniósł onegdaj do ministerstwa sprawiedliwości przedstawienie, w którem oświadcza, że w sprawie rozdawnictwa konkursów, jedynie kompetentną władzą są sądy, że przeto ministerstwu sprawiedliwości nie przysługuje prawo naruszania tej niezależności sędziowskiej. Wychodząc z tego założenia, sądy traktować będą owo rozporządzenie jako opinję ministerstwa, nie zaś jako obowiązującą ustawę.

Na bal, który odbył się onegdaj we Wiedniu na dochód niezamożnych córek urzędników, przybył cesarz i na powitanie szefa sekcyjnego Witteka, odpowiedział, że obecnością swoją na tym balu chciał zadokumentować swą przychylność dla stanu urzędniczego. „Jestem przekonany — rzekł cesarz — że urzędnicy okażą się tego godni, nietylko wypełniając gorliwie swoje obowiązki, lecz także swem zachowaniem politycznem".

Odkrycie profesora Röntgena znalazło już zastosowanie w praktyce. Onegdaj we Wiedniu u chorego, który postrzelił sobie rękę, za pomocą promieni Röntgena odfotografowano rękę i oznaczono dokładnie miejsce, w którem kula ugrzęzła w ciele.

Przemysłowcy wiedeńscy zamierzają zastosować promienie Röntgena do fotografji w przemyśle metalicznym. Chodzi tu o stwierdzenie, czy wyroby metalowe posiadają wszędzie tę samą gęstość i zawartość.

Docent lwowskiej politechniki p. Dobrzyński już w roku 1890 w sprawozdaniach wiedeńskiej akademji umiejętności ogłosił obszerną pracę o fotografjach rzeczy niewidzialnych. O pracy tej zawiadomiono profesora Röntgena.

Onegdaj wieczorem w auli instytutu chemicznego we Lwowie odbyło się zebranie stowarzyszenia przyrodoznawczego imienia Kopernika, na którem profesor fizyki w lwowskim uniwersytecie dr. Zakrzewski miał wykład o promieniach röntgenowskich. Prelegent wyjaśnił przedewszystkiem, iż tego odkrycia nie można uważać za rzecz tak nową, jakby się zdawało, gdyż już przed Röntgenem wielu uczonych zajmowało się badaniem owych promieni niewidzialnych dla oka, a w całem odkryciu Röntgena tylko to jest nowem, że on pierwszy odkrył jeszcze jedną własność tych promieni, a mianowicie to, iż przechodzą one bez przeszkody przez wiele ciał stałych, które dotąd uważano za zupełnie nieprzezroczyste. Następnie profesor Zakrzewski przedstawił zebranym kliszę, na której fotografował promieniami Röntgena metalową busolkę. Obraz ten jest dość niewyraźny. W końcu odczytu podniósł prelegent, iż dziś trudno powiedzieć, jakie znaczenie może mieć w nauce odkrycie Röntgena, tak jak przy pierwszych doświadczeniach Galvani'ego nie można było przewidywać takiego rozwoju elektrotechniki, jakiego doczekaliśmy się. Prelegenta nagrodzono hucznymi oklaskami.

Co to za język? Szanownego urzędnika telegrafu wiedeńskiego, który przesłał nam w nocy z d. 21. na 22. bm. kilka kartek depesz polskich, zapytujemy, jakim jest właściwie język w tych telegramach, które poniżej przytaczamy:

praga . sejmie motywawal wojciech schoenborn wniasek dazaey do abawiazkuwej nauki abu je zkow krajowych w szkolach srednich schlesinger imieniem niemevw rswiadezyl sie przciw zgvelcii sie jednak na adeslanie wniasku do kumisji i engel aswiaelezyl ne na oelrznnenicm wniaskn a limine w koncu odeslavo wniasek do komisji.

berlin: turecka ambasada konsatuje w komnnikais ze w malej azji oel kilka tygvelni panicje zapelny sokoj.

kolasja: z erzerum donniza do koeln ztg ze laela chwila grazi wzbuch nowych niepukujen.

praga: izba handlowe wybrab prezydentem mlodoczeche wokanke niecy walszymali sie oel glasawania wypowiedjaszy protest przeciwko skladaomi izby mimo to nowo wybrany prezycent wyzazil zyczenie by spur e wybar pozostal w izbie zjedzonym i wezwal do zgvex na grnnie wspolnych interesow ekonomiczwych.

budapeszt: wedllug pest haydu sejm czeski zwalany zostanie panownie na wiasne po zamknieaim abeecej sesji nastapi nominaya nemiertnika.

Dalej czytamy tam: Sofia: Ildztwo wsprewie zawozelawania Stambulowa ukunieznie rozprewa colieze sie ma lutym ceremonie iana zznan a barysa odbye sie ma nicowalnie 30 bm. Ma to znaczyć, jak czytelnicy w telegramach czytali: „Śledztwo w sprawie zamordowania Stambułowa ukończone, res prawa odbyć się ma w lutym. Ceremonja zmiany wyznania Borysa odbyć się ma nieodwołalnie 30. bm." Targ na nierogaciznę wygląda jako „targ na nichogaeirsz."

I dziwić się tu, że zdarzają się mylki w telegramach Z takich depesz bowiem, jak powyższe, czasami słowa wychodzą tak przekręcone, że i najdomyślniejszy niczego się nie domyśli. Ze stylizacji tych depesz mogą również czytelnicy poznać, z jakiemi nieraz nieprzewidzianemi przeszkodami ma do walczenia redakcja, zanim numer gotowy wypuści z pod prasy, aby doszedł do rąk czytających.

Bilans handlu zagranicznego monarchji austro-węgierskiej w roku 1985 przedstawia się jak następuje: W grudniu 1895 roku dowóz z zagranicy wynosił 63.300.000 zł., a zatem w porównaniu z grudniem 1894 roku o 900 000 zł. mniej. Wywóz zaś austrjackich towarów za granicę wynosił sześćdziesiąt miljonów, to znaczy o 6,300 000 zł. mniej aniżeli w grudniu 1894 roku.

Ogółem wynosił w całym roku 1895 dowóz z zagranicy 727,400 000 zł., powiększył się w porównaniu z rokiem 1894 o 27,300.000 zł., eksport zaś wynosił 742.500.000 zł., zmniejszył się zatem o 52,400.000 zł.

Nadwyżka eksportu nad import w roku 1895 wynosi 15,100.000 zł., podczas gdy w roku 1894 wynosiła 94,800.000 zł., to znaczy, że bilans handlowy pogorszył się o 79,700.000 zł.

Dochody austrjackich kolei państwowych, oraz zarządzanych przez państwo kolei prywatnych wynosiły w grudniu 1895 roku 7,102.495 zł., a więc mniej o 71.030 zł., niż w grudniu 1894 roku. Dochód ogólny kolei państwowych z roku 1895 wynosi 93,771.948 zł., a zatem więcej o 2,291.691 zł. aniżeli dochód z roku 1894.

Listy krakowskie. Od jednego z korespondentów do dzienników krakowskich otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Szanowna redakcjo! Solidaryzując się najzupełniej z uwagami *Dziennika Polskiego* w sprawie zbyt wczesnego ekspedjowania listów, nadawanych na linję kolejową Lwów-Kraków, pospieszam z oświadczeniem, że z wyjaśnień, udzielonych w tej sprawie przez świetną dyrekcję poczt, dowiadujemy się raczej, jak owe listy powinny być ekspedjowane, a nie jak są ekspedjowane w istocie. W ciągu ostatnich ośmiu miesięcy (od zaprowadzenia nowego rozkładu pociągów i przeniesienia „ekspedytu" pocztowego na dworzec) zdarzyło mi się kilkakrotnie, że list, wrzucony do skrzynki w głównym urzędzie o godzinie **dziewiątej**, nie dochodził już na czas do Krakowa, mimo, że ostatni pociąg krakowski odjeżdża dopiero w dwie i pół godziny później! Najlepiej można się o nieregularnem wyjmowaniu listów z głównej skrzynki pocztowej przekonać z umieszczonego nad tą skrzynką zegaru, który ma wskazywać godziny wyjmowania listów. Kto sobie zadał kiedykolwiek fatygę skontrolowania, czy się ta funkcja odbywa codziennie o tym samym czasie, ten mógł się łatwo przekonać, że wypróżnianie skrzynki o godzinie wpół do dziewiątej jest tylko teorją, gdyż zdradziecka wskazówka przeskakuje na godzinę jedenastą z najrozmaitszych punktów zegara, zwykle zaś z cyfry 9, z czego wynika, że kto nie zdążył wrzucić listu przed godziną dziewiątą, ten może się pożegnać z myślą, aby przesyłka tego samego dnia jeszcze wyekspedjowaną została do Krakowa. Zresztą, gdyby nawet wyjmowanie listów odbywało się jak najpunktualniej o oznaczonej godzinie, to i w takim razie nie można tego stanu rzeczy nazwać idealnym, gdyż bądź co bądź zwyczaj wypróżniania skrzynek pocztowych na dwie i pół godziny przed odejściem pociągu, zwłaszcza wobec tak znacznego oddalenia od głównego dworca, jest pospiechem zupełnie zbytecznym, a co gorsza, dla publiczności niewygodnym. Zdaje mi się, że projekt szanownej redakcji, aby listy krakowskie wybierano z głównej poczty o godzinie wpół do jedenastej i wysyłane je osobną karjolką na kolej, nie zrujnowałby skarbu pocztowego, który przecież powinien dbać o to, aby instytucja, nietylko opłacająca się, ale ponadto wykazująca rok rocznie ogromne nadwyżki, zaspakajała wszystkie słuszne potrzeby publiczności.

Z Przeworska donoszą nam: Dnia 19. stycznia br. odbyło się w gnieździe naszem walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Prezesem Towarzystwa wybrano jednogłośnie dra Bolesława Zborowskiego, zastępcą prezesa Władysława Baumana. Do wydziału weszli druhowie: Józef Fr. Ciszek, Józef Hnet, dr. Jan Końcowicz, Wincenty Piestrak, Emil Warchałowski, Michał Węgiel, Stanisław Witkowski; wreszcie jako zastępcy wydziałowych: Michał Chwalibiński, Józef Maślanka i Michał Pretorius. Następnie ukonstytuował się wydział w ten sposób, iż sekretarzem wybrał Józefa Fr. Ciszka, gospodarzem Wincentego Piestraka, skarbnikiem Stanisława Witkowskiego. Wreszcie walne zgromadzenie uchwaliło przystąpić do Związku towarzystw sokolich we Lwowie i w tym celu zamianowało delegatami do Związku druhów: dra Bolesława Zborowskiego, Wilhelma Skrobotowicza, oraz jako zastępcę Władysława Baumana.

Sprzedaż ruin zamku biskupiego w Bodzentynie pod Kielcami w Królestwie Polskiem odbędzie się d. 24. lutego br. Ruiny razem z pięciu morgami gruntu oszacowano na 5000 rubli i od tej cyfry rozpocznie się licytacja.

Z Czortkowa donoszą nam: Ciszę i jednostajność na tej połaci podolskiej ziemi, któremi tylko od czasu do czasu ploteczki miejskie wstrząsają, przerwał przyjazd do naszego miasta teatru polskiego pod zarządem p. Adama Müllera. Teatr ten gościł u nas przez cały grudzień i połowę stycznia br., a obdarzywszy nas 26 przedstawieniami scenicznemi, uprzyjemnił nam tyleż wieczorów, które zazwyczaj są tu nudne i monotonne. Personal p. Müllera składa się z kilkunastu młodych, lecz rutynowanych artystów, którzy wytrwałą pracą, należytem zrozumieniem i przejęciem się swą rolą, przy nadzwyczaj sumiennej i starannej reżyserji samego dyrektora, najwybredniejsze wymagania słuchaczy zaspokoić mogą. I nie przesadzę, twierdząc, iż, gdyby nie malutka scena, na której nasi artyści cisnąć się musieli, zdawało się nam, że jesteśmy w stołecznym teatrze, a to tem bardziej, że repertoar p. Müllera składa się z najnowszych utworów scenicznych, jakie przed niedawnym czasem i obecnie na lwowskiej scenie są grywane. Sąsiednie Kopyczyńce — dowiedziawszy się, jak mile, dzięki trupie p. Müllera, spędzamy wieczory — zaprosiły ją do siebie na szereg przedstawień, które się od wczoraj rozpoczęły. Stamtąd zamierza p. Müller udać się do Trembowli, następnie w zachodnie strony, skąd pod jesień z całem towarzystwem wybierze się do Chicago, zaproszony przez tamtejszą Polonję. Prawdziwem sercem składamy p. Müllerowi i wszystkim członkom jego trupy podziękowanie za uprzyjemnienie nam tylu wieczorów, a zarazem szlemy im w teraźniejszej i przyszłej wędrówce „szczęść Boże" i życzenie jak najlepszego powodzenia.

W. D.

Zuchwałego napadu dokonano w nocy 11. bm. w Niwce pod Dąbrową górniczą w Królestwie Polskiem. Kiedy wieś cała spoczywała w śnie błogim, 14 rozbójników uzbrojonych w rewolwery, napadło na dom Abrahama Fryszera, kupca i właściciela sklepu galanteryjnego. Gdy Fryszer do mieszkania wpuścić ich nie chciał, jeden z nich jął się wdzierać oknem. Gospodarz domu o tyle był odważnym, że z toporem w ręku począł rabusia gromić i zagradzać drogę; tymczasem w stronę Fryszera dano z za okna dwa strzały z rewolweru, jeden z nich ugodził kupca w rękę, a drugi w policzek. Omdlały z bólu, chciał skryć się do sypialni, lecz zagrodziło mu drogę ośmiu drabów, którzy dostali się już do mieszkania; jeden z nich uderzył go tępem narzędziem w głowę, a następnie znowu posypały się strzały, i tym razem kule nie chybiły: jedna z nich przeszyła mu biodro, druga piersi. Rodzina ofiary i sąsiedzi, zamieszkujący drugą połowę domu, ze strachu nie odzywali się wcale. Rabusie przystąpili do grabieży, która trwała przeszło kwadrans. Zabrali towaru łokciowego na 450 rubli, 170 rubli gotówką, trzy złote i trzy srebrne zegarki, 10 pierścionków i broszę. Gdy zaalarmowano policję, naczelnik straży ziemskiej z Będzina, wójt gminy Górnicza z pisarzem, oraz kilku strażników, rozpoczęli energiczne śledztwo, które nie zostało bez skutku. Ujęto już dwóch rabusiów, Szlomę Sztejnica i Borucha Bornsztejna, oraz znaleziono u nich część łupu i dwa rewolwery. Aresztowanych odstawiono do Będzina, jest więc nadzieja, iż wydadzą resztę swych wspólników. Fryszera ciężko poranionego odwieziono na kurację do Mysłowic.

Walka z rabusiami. Z Sosnowic, w gubernji lubelskiej donoszą: Onegdaj 40 rabusiów wtargnęło do mieszkania kupca Feldmana i zażądało od niego pieniędzy. Gdy Feldman usłuchać ich nie chciał, zastrzelili jego i jego zięcia. Strzały zwabiły sąsiadów i policję, lecz rabusie rzucili się i na nadbiegających i kilku z nich ranili. Dopiero przybyli z sąsiedniego Bendzina kozacy położyli kres walce, a puściwszy się za rabusiami, sześciu z nich aresztowali. Banda rabusiów ma liczyć 200 osób. Cała ludność okoliczna wielce wzburzona i zbroi się do walki z rabusiami.

Zatrucie igłą. P. J. Pieńkowski, urzędnik jednej z prywatnych instytucyj w Warszawie, przed kilku dniami zadrasnął się igłą w palec do krwi. Ręka od ukłucia natychmiast spuchła. Okazała się wkrótce gangrena. Pomimo amputacji ręki, gangrena szerzy się w dalszym ciągu i słaba jest nadzieja utrzymania chorego przy życiu.

Sâr Józefin Peladan, znany autor ekscentrycznych romansów i powieści magicznych, wywodzący swe pochodzenie od królów asyryjskich, wstąpił w związek małżeński z hrabiną Le Roy de Barde, wdową, bogatą obywatelką wiejską. Ślub wielkiego mistrza zakonu i orderu „Róży i Krzyża" odbył się 14. bm. z wielką wystawnością w kościele paryskim pod wezwaniem św. Tomasza z Akwinu.

Poddaństwo rosyjskie. W *St. Piet. Wied.* czytamy, że do złożonego już w radzie państwa projektu o poddaństwie rosyjskiem wprowadzono artykuły następujące:

a) Jeśli kto dla uniknięcia służby wojskowej wyjedzie za granicę i nie powróci w terminie wskazanym, lecz po upływie tego terminu, ten w czasie pokoju będzie osadzony w domu poprawy na półtora roku z ograniczeniem pewnych praw szczególnych, zaś w czasie wojny pozbawiony będzie wszystkich praw stanu i osobistych i zesłany do odległych gubernij i b) ci, co wyjechali za granicę i nie stawią się na wezwanie rządu, osadzeni będą po powrocie do kraju w fortecy na czas od sześciu tygodni do jednego roku. Majątek tych, co wyjechali za granicę i nie stawili się na wezwanie rządu, przechodzi w administrację opieki.

Morderstwo i samobójstwo. W Ottakringu pod Wiedniem robotnik Urbanek zamordował kilkoma uderzeniami siekiery swą kochankę Olbrichównę z zemsty za to, że nie chciała z nim nadal utrzymywać miłosnych stosunków, a następnie nożem sam sobie poderznął gardło. Cała scena rozegrała się w mieszkaniu rodziców zamordowanej i w ich oczach, a trwała kilka sekund, tak, że nim przerażeni w pierwszej chwili rodzice pospieszyli córce na pomoc, zbrodnia i samobójstwo były już dokonane. Mordercę, ciężko rannego, przewieziono do szpitala w sądzie karnym.

W taczkach naokoło świata. Pisaliśmy już kilka razy, że małżonkowie Gallais'owie z Paryża postanowili odbyć podróż naokoło świata w ...taczce. Wiozą się w niej na przemiany i dotarli już do Belgradu. Pieniądze na podróż zbierają z odczytów, które Gallais wygłaszał we wszystkich większych miastach, w których się zatrzymywał. Nie dobrze im atoli się powodzi, gdyż, jak nam donoszą z Belgradu, Gallais usiłował tam odebrać sobie życie i powiesił się w parku miejskim. Strażnik spostrzegł go jeszcze dość wcześnie i odciął ze sznurka, a lekarze przywrócili go do życia. Jako przyczynę targnięcia się na życie, podał Gallais niepowodzenie w podróży. Odczyty, które wygłaszał, dawały mu tak małe dochody, iż nie miał żyć z czego. Zdaje się, że Gallais'owie nie puszczą się już w dalszą podróż, lecz powrócą do Paryża. Zaopiekował się nimi konsulat francuski.

Straszne morderstwo popełniono w kościele metodystów w Ewansville, w Stanach Zjednoczonych Am. półn. Paulina Daum, córka tamecznego obywatela, modliła się w kościele, gdy nagle Ruprecht, Niemiec rodem, pchnął ją z tyłu sztyletem i zabił na miejscu. Obecni w kościele chcieli *lynchować* zabójcę, a kaznodzieja, który usiłował temu przeszkodzić, o mało nie stał się ofiarą tłumu. Z trudnością policja przedarła się do zabójcy i aresztowała go. Podobno Ruprecht starał się o rękę panny Daum, ale z powodu złej opinji został odtrącony.

Prawdziwym powodem zaprzestania wydawnictwa *Graždanina* jako pisma codziennego, ma być — jak donoszą z Petersburga — ta okoliczność, że subwencja, jaką dawał ks. Mieszczerskiemu car Aleksand r III. w sumie 60.000 rubli rocznie, została obecnie cofniętą.

Wykrycie mordercy. Przed kilku dniami donieśliśmy o morderstwie, dokonanem w Żytomierzu na osobie adwokata Jana Korczyńskiego. Śledztwo wykryło, że zbrodni tej dokonał lokaj zamordowanego Jakowenko Bawił n niedawno w Berdyczowie i tam sprzedał futro swej ofiary. Dotychczas jeszcze schwytać go nie zdołano.

Upały. W całej Nowej południowej Walji (w Australji) panuje takie gorąco, że dotychczas umarło wskutek tego 35 osób.

† Konstanty Junosza Łempicki porucznik w 19. p. obrony krajowej, zmarł w Jassach po długiej i ciężkiej słabości. Był to zdolny oficer i najpoczciwszy kolega, to też korpus oficerski obrony krajowej pospieszył okazać swe szczere współczucie, przez ogłoszenie zawiadomień o jego śmierci, tudzież przez złożenie wieńca na trumnie przedwcześnie zmarłego młodego kolegi.

Z Towarzystwa ludoznawczego. Onegdaj wieczorem, w sali ratuszowej, odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa ludoznawczego. Obrady zagaił prezes Towarzystwa dr. A. Kalina obszerną mową, w której streścił dzieje Towarzystwa w ubiegłym roku i odmalował trudności, z jakiemi ono walczyć musiało. Dziś Towarzystwo ludoznawcze stoi już silnie, a organ jego *Lud* pozyskał sobie ogólne uznanie. Sekretarz Towarzystwa, p. Strzelecki, odczytał sprawozdanie z czynności wydziału, a skarbnik p. Ramułt przedłożył sprawozdanie kasowe. Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż Towarzystwo liczy 217 członków czynnych, a 2 wspierających. Na wniosek członka komisji rewizyjnej, prof. dra Dybowskiego, udzielono wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum, a nadto wyrażono skarbnikowi podziękowanie za wzorowe prowadzenie książek. — Członkami honorowymi mianowano pp.: Jana Karłowicza, który w roku bież. obchodzi 25-letni jubileusz pracy folklorystycznej, oraz hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. W dalszym ciągu, po krótkiej dyskusji, uchwalono zmienić kilka paragrafów statutu, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano ponownie, przez aklamację, prof. dra Kalinę; wiceprez. wybrano pp. Wł. Łozińskiego i Wł. Przybysławskiego. W skład zarządu weszli

pp.: dr. Benedykt Dybowski, Fr. Rawita-Gawroński, dr. Iwan Franko, dr. Henryk Biegeleisen, dr. Kazimierz Gorzycki, Edmund Kolbuszowski, dr. Władysław Niemitowicz, Stefan Ramułt, Władysław Rebeyński, dr. Antoni Rehman, Mieczysław Sołtys i Adolf Strzelecki. Do komisji rewizyjnej wybrani przez akklamację pp.: Kazimierz Bruchnalski, ks. Jan Gnatowski i dr. Roman Kulczycki.

Klub fotografów. Lwowski klub miłośników sztuki fotograficznej, istniejący we Lwowie od lat pięciu, odbył onegdaj doroczne walne zgromadzenie, na którem skonstatowano, że najgorliwsze zabiegi wydziału, aby tow. ożywić i rozwinąć, spełzły na niczem. Na ogłoszonych dwadzieścia wycieczek fotograficznych przyszła do skutku tylko jedna, pogadanki tygodniowe również nie zdołały zainteresować członków, mimo, że ich w roku zeszłym przybyło 13, tak iż ogólna liczba wynosi w tej chwili 49. Do wydziału na r. 1896 weszli pp. St. Sobolewski jako prezes, St. Piegłowski jako zastępca prezesa, p. pułkownik Michałowski, H. Derdacki, F. Włoszyński, St. Lachowski, i jako zastępcy wydziałowych pp. St. Kościński i A. Friedrich. Klub posiada swój organ w miesięczniku p. t. *Przegląd fotograficzny*, wydawanym przez p. S. Lachowskiego. Kasa klubu posiada fundusz 173 zł. Walne zgromadzenie uchwaliło rozpisać konkurs na sześć najlepszych fotografij, z tem zastrzeżeniem, aby format nie wynosił mniej, jak 9×12 cm. Pierwszą nagrodę będzie stanowił złoty medal, prócz tego przyznane zostaną dwa srebrne medale i trzy bronzowe.

Wesoła młodzież. Mieszkańcy ulicy Grodzickich i kilku sąsiednich mają regularnie cztery razy na tydzień przyjemność przysłuchiwania się wylewom prawdziwie dzikiego temperamentu terminatorów, studjujących od godz. 7. do 9. wieczorem tajniki dużego i małego alfabetu w szkole Stasica i Piramowicza. Wesoła młodzież wysypuje się zazwyczaj jak burza z tłum szkolnych, dzieli się na grupki i rozpoczyna ogłuszające wrzaski, które trwają zwykle do godziny 10. W ostatnich czasach obiecujące takt posunęły się do otwartego rabunku. Onegdaj o godzinie 9. wieczorem gromadka tych niespokojnych duchów wytłukła w sklepie Markusa Munda, przy ulicy Grodzickich dwie szyby i zniszczyła przedmioty, znajdujące się na wystawie, poczem napadła na szynk Waldmana, druzgocąc w kawałki szybę i całą baterję kieliszków. Władze szkolne zechcą sobie z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Lwowska sekcja „Tow. lekarskiego galicyjskiego" odbyła w dniu 17. b. m. posiedzenie, na którem przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrany został jednogłośnie prof. dr. J. Prus, zastępcą tegoż dr. J. Wicskowski, sekretarzem dr. Feuerstein, bibliotekarzem dr. Dębicki, a gospodarzem dr. Krokiewicz.

Znikła bez wieści. Onegdaj wieczorem 54-letnia Rachela Weigerowa, matka [illegible] p. Filipa Weigera. Weigerowa wyszła o godzinie w pół do 12. odjechać z dworca Podzamcze do Tarnopola, tymczasem — jak skonstatowano — nie odjechała wcale i nie wróciła do domu. Zachodzi podejrzenie, że Weigerowa padła ofiarą rabunku. Z domu wyszła o godzinie w pół do 9.

Kradzież. Do lokalu biblioteki słuchaczy prawa przy ulicy Zimorowicza l. 22 dostał się w nocy nieproszony gość, zapewne z kradzieżą siedmiu kluczy od szaf, oraz trzy egzemplarze kodeksów: karnego, handlowego i procedury karnej. Podejrzenie pada na sługę, który wyjechał do Krakowa.

Kradzieże. Wczoraj znowu posypały się we Lwowie kradzieże jak z rogu obfitości. Między innemi [illegible] Malaszewskiemu skradł jakiś złodziej cały zapas bielizny domowej i ubrań. [illegible] Kapitanowi Urbańskiemu skradziono z zamkniętej piwnicy 25 flaszek wina. Złodziejów musiała być spora paczka, bo na środku piwnicy znaleziono dziewięć flaszek wypróżnionych.

Ostrożnie z ajentami. Ajenci rozmaitych małych zakładów asekuracyjnych robią sobie formalny sport z wyłudzania pieniędzy od łatwowiernych osób zwłaszcza na rachunek ubezpieczenia. Świeżo znowu Rudolf Spiegel, ajent jednego z towarzystw asekuracyjnych, pobrał na rachunek swojej firmy nieprawnie drobne kwoty na łączną sumę 20 zł. od kilku osób i zniknął bez wieści. Powinno to być przestrogą dla publiczności, a dla interesowanych firm wskazówką, aby nie posługiwały się niepewnej kondnity indywiduami, jeżeli chcą mieć w ogóle jakąś klientelę.

Z życia towarzyskiego. W kościele parafjalnym w Kłecy górnej ks. kan. Drohojowski pobłogosławił związek małżeński panny Jadwigi Stawińskiej, córki Przecława ze Stawna i Heleny z baronów Borowskich z p. Stefanem Janką, właścicielem dóbr w pow. gródeckim, synem śp. Henryka, b. posła na sejm z okręgu gródeckiego.

Wielka reduta. Panowie pragnący wziąć udział w zapowiedzianym na reducie d. 1. lutego br. pochodzie „Stu djabłów", zechcą się zgłaszać w dniach 22., 23. i 24. bm. między godz. 3.—4. po poł. do kasy teatralnej, gdzie u jednego z członków komitetu zasięgnąć mogą bliższych w tej sprawie informacyj. Dyrekcja zapewniona.

W „Gwieździe" wieczorek maskowy odbędzie się w sobotę d. 25. bm. na dochód funduszu stowarzyszenia.

W „Skale" odbędzie się w sobotę d. 25. bm. towarzyski wieczorek karnawałowy z tańcami.

Tow. łyżwiarskie zawiadamia, iż wielki festyn na korzyść [illegible] odbędzie się na stawach panieńskich w niedzielę d. 26. bm. Z powodu przygotowań, jakich układ tego festynu wymagać będzie, ślizgawka w dniu tym do godz. 2. z południa dla publiczności zamkniętą zostanie. W razie niesprzyjającej pogody, festyn odbędzie się w najbliższej niedzieli.

W czytelni katolickiej wygłosi dzisiaj o godzinie 7. wieczorem ks. Wronowski dokończenie swego odczytu „O Bułgarji".

Bal cyklistów. [illegible] posiedzenie w dniu 24. t. m. o godzinie 6 wieczorem w [illegible], na którem [illegible] sprawozdanie [illegible].

Pani Zdzisławowa Marchwicka, protektorka balu, zaprosiła 80 pań w skład komitetu pań tegoż balu. Komitety — pań i panów — dokładają energicznych starań, aby bal wypadł wyjątkowo świetnie w całem [illegible].

Składki na cele użyteczności publicznej lub zabawę.

Wykaz [illegible] składek na rzecz fundacji oświaty ludowej im. Tadeusza Kościuszki z czas od 1. lipca do 31. grudnia 1895 roku.

Zestawienie: W lipcu wpłynęło 533 zł. 56 ct., w sierpniu 15 zł. 60 ct, we wrześniu 5 zł., w październiku 113 zł. 81 ct, w listopadzie 21 zł 86 ct., w grudniu 47 zł 28 ct, razem w II. półroczu 1895 737 zł. 6 ct., narosłe odsetki od 1. lipca do 31. grudnia 588 zł. 90 ct., razem 1375 zł. 96 ct., poprzednio wykazano 28.907 zł. 38 ct, ogółem 30.233 zł. 34 ct., złożone na książeczce gal. Kasy oszczędności nr. 41746. Doliczając do tego kwotę, złożoną w gal. Towarzystwie kredytowem ziemskiem, wraz z odsetkami od takowej po koniec roku 1895 41 895 zł. 87 ct. i kwotę zebraną przez komitet lokalny z puszek umieszczoną na książeczce kasy oszczędn. nr. 21952 1349 zł. 94 ct, okażą się aktywa fundacji z dniem 1. 1896 roku 34.479 zł. 15 ct.

Franciszek Zima.

Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożono na listę pań: Motalowej i Władyczyńskiej — następujące datki na rzecz oparkanienia rz. kat. kościoła w Starem Mieście:

Pp. Cihlar i Władyczyńska po 10 zł., Kotarska, Punicki, Władyczyński, dr. Balicki i Strec po 5 zł, Motal 3 zł., Hutschiński 2 zł 50 ct, Kamiński, Thumer, Dereziński, Rudnicki. Sozański, Piotrowski, Ciechanowski, Knaur, Mandela i Bizanc po 2 zł., Mięsowicz, Regoda, Jossowa, Reichertowa, Ławrowska, Gadzińska, Łukowski, Frącz, Lityński, Obuszkiewicz, Staniszewska, Nieprzecka, Torski, Prorok, Lang, Langenfeld, Hlinkowski, Kresznir, Papp i Batycka po 1 zł, Głażewska, Pietnicki, Baranowski, Stanecki, Gilewicz, Luzecki i Chmura po 50 ct., Macisza i Pawłowicz po 25 ct, Elsner 20 ct. Łącznie 94 zł 70 ct.

Towarz. uczestników powstania z roku 1863.

Uczestnicy wyklętego i obryzganego błotem przez autorów rozmaitych „rzeczy" powstania roku 1863, w liczbie około siedmdziesięciu osób zebrali się onegdaj w sali kasynowej na doroczne walne zgromadzenie, które się odbywa zawsze w przeddzień bolesnej rocznicy. Obrady zagaił prezes Towarzystwa p. Józef Kajetan Janowski, konstatując z zadowoleniem liczebny wzrost instytucji, który umożliwił wydziałowi podniesienie zapomóg i stypendjów, poczem inżynier Bieńkowski przedłożył walnemu zgromadzeniu sprawozdanie z rozwoju Towarzystwa za rok ubiegły. Wykazuje ono rezultaty pod każdym względem pomyślne. Oto kilka ustępów z tego sprawozdania, charakteryzujących rozwój Towarzystwa w roku ubiegłym.

Dochody Towarzystwa podniosły się do kwoty 5.370 zł. 28 ct., czyli zwiększyły się w porównaniu do dochodów r. z. o 597 zł. 43 ct., co też pozwoliło wydziałowi dać nieco większą od dawniejszej pomoc potrzebującym uczestnikom powstania z roku 1863/4, ich rodzinom i sierotom. Nie była to niestety pomoc wystarczająca we wszystkich wypadkach i odpowiadająca rzeczywistym potrzebom; starano się bowiem postępować w myśl dyrektywy, danej przez poprzednie walne zgromadzenie, t. j. zaspokajać potrzeby najnaglejsze, zaopatrywać stale zupełnie niezdolnych do żadnej pracy, pomagać do zdobycia środków egzystencji, a przedewszystkiem wzmagać fundusz zapasowy.

Dzięki pomyślnemu stanowi rzeczy, zwiększono w roku ubiegłym zapomogi jednorazowe, od 3 do 30 zł., do kwoty 1582, czyli wydano więcej o 295 zł., zaś wdowom i sierotom rozdano 729 zł., zatem więcej o 168 zł. Przyznano cztery stałe zapomogi w łącznej kwocie 145 zł. Jakkolwiek ta pozycja w porównaniu z r. 1894 mniejszą jest o 23 zł, to jednak w przyszłości stale zwiększać się będzie. Wydział wszakże uchwalił w zasadzie, jako granicę co do ogólnej kwoty stałych zapomóg, aby w zwykłych warunkach nie przekraczały odsetek od funduszu zapasowego. Natomiast uznano za potrzebne o ile możności rozszerzyć pozycję wydatków na stypendja szkolne — i z radością podnosi sprawozdanie, że w roku ubiegłym 9 stypendjów dla dzieci, względnie sierót po członkach przyznać było można, wypłacając je w łącznej kwocie 506 zł. 85 ct., zatem więcej, jak poprzednio, o 289 zł. 77 ct.

Ogólne wydatki wynosiły w roku ubiegłym 4.822 zł. 75 ct., zatem więcej jak poprzednio o 179 zł. 5 ct. Do funduszu zapasowego przelano okrągłą sumę 1.000 zł., więcej jak w r. z. o 300 zł., pomimo tego przeniesiono jeszcze na rok 1896 kwotę 242 zł. 1 ct.

Śmierć nieubłagana zabrała w roku ubiegłym 30 członków, między nimi dwóch delegatów: Michała Wołka Bienikiewicza i Hilarego Jaworowskiego, dalej Bronisława Deskura, Juljana Thuna i Władysława Zborowskiego, ks. Szokalskiego, b. gr. kat. proboszcza w Modryniu chełmskim, oraz innych zacnych, cichych pracowników. Wykreślono 189 członków czynnych i 42 wspierających, którzy tego żądali lub od dłuższego czasu żadnych stosunków z Towarzystwem nie utrzymywali. Ostatnie sprawozdanie za rok 1894 wykazywało członków: czynnych 1.084, wspierających 245, razem 1.329.

Obecnie, uwzględniając mianowanych na poprzedniem walnem zgromadzeniu członków honorowych, z których jeden był członkiem czynnym, jakoteż wyżej podany przyrost i ubytek, okazuje się, że Towarzystwo w swym składzie liczy członków: honorowych 3, czynnych 932, wspierających 224, razem 1.159. Z imiennego spisu członków wynika, że pomimo obfitego żniwa śmierci, Towarzystwo acz powolnie, lecz ciągle wzrasta, że przyłączają się do niego nawet rodacy z za oceanu, a stały przyrost członków wspierających przekonywa, że szlachetne zadanie statutem Towarzystwa określone: przychodzenie z pomocą uczestnikom powstania narodowego z roku 1863 i ich rodzinom lub sierotom, przejmuje coraz szersze warstwy zacnych obywateli szczerą chęcią współdziałania, pomimo potężnych gromów ciskanych zkądinąd na te ofiarne dzieje naszego męczeństwa.

Po przyjęciu do wiadomości ogólnego sprawozdania za rok ubiegły, złożył p. Goldman sprawozdanie kasowe, w którem zaznaczył, iż urządzony niedawno bal uczestników powstania przyniósł brutto 1200 zł. dochodu. P. Drewnowski wyraził życzenie, ażeby Towarzystwo urządziło we Lwowie bezpłatny pokój dla ubogich przyjezdnych członków. Uchwalono załatwić pomyślnie w miarę możności. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono wydziałowi absolutorjum za gospodarkę w roku ubiegłym, poczem wybrano w miejsce sześciu ustępujących członków pp. Gebharda, Karlsbada, Kuźniewicza, Grudzińskiego, Pietraszkiewicza i Goldmana. Nakoniec zaprosił przewodniczący wszystkich zebranych na wczorajsze nabożeństwo żałobne w katedrze i na uroczysty wieczór w „Sokole" i zamknął obrady.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego. Pierwszy występ p. Gemmy Bellincioni; jutro w piątek po raz trzeci „Szczęście w zakątku", sztuka w 3 aktach Hermana Suderman'a.

(*n.*) **Opera.** Za każdem przedstawieniem opery z udziałem pani Aleksandry Dąbrowskiej, węzeł łączący utalentowaną tę artystkę z naszą publicznością, coraz bardziej się wzmacnia. Onegdajsza „Halka" niemało do tego się przyczyniła. Pani Dąbrowska, wychowana wśród najlepszych tradycyj tej partji, wykonała ją bardzo efektownie, wydobywając wiele szczegółów śpiewu i gry prawdziwie artystycznie. Wprawdzie samo położenie głosowe partji nie odpowiada w zupełności mezzosopranowi artystki, jednakże umiejętnością swoją, pięknym głosem i szczerym zapałem, z jakim swe zadanie traktuje pani Dąbrowska przezwyciężyła wszystkie trudności i osiągnęła rezultat doskonały, ogólnie przez publiczność żywo oceniony. Nagradzano też ją onegdaj nieustannie oklaskami i kwiatami.

Reszta partyj pozostała w dawnej obsadzie.

Próba piątkowego koncertu galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbyła się onegdaj, a kompozycja Henryka Melcera, stanowiąca główny punkt programu, wywołała wrażenie wielkie, jako rzecz niezwykłej piękności. Młody kompozytor przybywa do Lwowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Międzynarodowy targ na maszyny rolnicze w Wiedniu. Gospodarskie Towarzystwo wiedeńskie urządza w Praterze od 9. do 14. maja b. r. drugi międzynarodowy targ na maszyny rolnicze, który ma na celu dać sposobność rolnikom do najlepszego zaspokojenia swych potrzeb, i Towarzystwom rolniczym do obznajomienia się z najlepszymi systemami maszyn rolniczych. Targ obejmować będzie 10 oddziałów, a w poszczególnych grupach projektowane są także doświadczenia i próby najnowszego postępu na polu techniki rolniczo-maszynowej. Zgłoszenia przyjmuje osobny komitet we Wiedniu (I., Herrengasse 13) najpóźniej do 15. marca 1896, zgłoszenia zaś prób i doświadczeń mają nastąpić do 1. marca br.

Kraków 21. stycznia. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą 7·60 do 7·9, czerwoną 7·55 do 7·85 zł, żółtą 7·55 do 7·85 zł., żyto nowe 6·70 do 6·90 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·70 zł., na paszę 5·35 do 5·50 zł., owies 5·70 do 6·15 zł. wykę —·— do —·— zł., rzepak 9·— do 9·25 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Berliner Tageblatt donosi, że rząd niemiecki przygotowuje do parlamentu przedłożenie dotyczące powiększenia marynarki. Na wypadek nieprzyjęcia tego projektu rząd rozwiązałby parlament. W sferach urzędowych zaprzeczają na razie tej wiadomości.

Pisma francuskie naigrawają się z księcia Orleańskiego z powodu przypadku, który mu się wydarzył we Włoszech. *Siècle* powiada, że pretendent nie ma szczęścia. Co chwila zdarza mu się co innego. W Hiszpanji zwichnął nogę we Włoszech złamał łopatkę, gdyby się odważył przybyć do Francji skręciłby — kark.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 22. stycznia. W sejmie dolnoaustrjackim zarzucił onegdaj p. Gregorig wydziałowi krajowemu, iż bierze udział w przedsiębiorstwie kolei lokalnych i dla tego popiera ich interesy. Wczoraj oświadczył członek wydziału krajowego Granitsch, iż wszystko jest nieprawdą.

Wiedeń 22. stycznia. Arcyksiążę Karol Ludwik z rodziną wyjechał wczoraj wieczorem do Egiptu.

Wiedeń 22. stycznia. Ambasador włoski hr. Nigra telegraficznie został powołany do Rzymu. Przed wyjazdem miał on długą konferencję z hr. Gołuchowskim.

Praga 22. stycznia. W sejmie motywował p. Wojciech Schönborn wniosek, dążący do obowiązkowej nauki obu języków krajowych w szkołach średnich.

P. Schlesinger imieniem Niemców oświadczył się przeciw temu, zgodził się jednak na odesłanie wniosku do komisji, co też uczyniono.

Praga 22. stycznia. Izba handlowa wybrała na prezydenta Młodoczecha Wohankę. Niemcy wstrzymali się od głosowania, wypowiedziawszy protest przeciwko składowi izby. Mimo to nowo wybrany prezydent wezwał wszystkich członków do zgody na gruncie wspólnych interesów ekonomicznych.

Berno (na Morawie) 22. stycznia. Posłowie czescy nie byli na wieczorze u namiestnika z powodu znanej dyferencji pomiędzy nimi a jenerałem komenderującym, który zabronił oficerom bywać w czeskiem narodowem kasynie.

Budapeszt 22. stycznia. Według *Pester Lloydu* sejm czeski zwołany zostanie ponownie na wiosnę: po zamknięciu obecnej sesji nastąpić ma nominacja nowego namiestnika.

Berlin 22. stycznia. Turecka ambasada konstatuje w komunikacie, że w Małej Azji od kilku tygodni panuje zupełny spokój.

Rzym 22. stycznia. Cesarz Wilhelm telegraficznie wyraził królowi Humbertowi uznanie i podziwienie dla waleczności wojsk włoskich w Afryce, oraz zapowiedział nadanie majorowi Galliano wysokiej dekoracji.

Kolonja 22 stycznia. Z Erzerum donoszą do *Kölnische Zeitung*, że lada chwila grozi tam wybuch nowych niepokojów.

Sofja 22. stycznia. Śledztwo w sprawie zamordowania Stambułowa ukończone. Rozprawa sądowa odbyć się ma w lutym rb.

Ceremonja zmiany wyznania ks. Borysa odbyć się ma nieodwołalnie 30. bm.

Wiedeń 22. stycznia. Cesarz był wczoraj na balu stowarzyszenia szkoły dla córek urzędniczych, na którym byli obecni również wszyscy ministrowie. Cesarz zabawił na balu przeszło godzinę, rozmawiając z licznymi urzędnikami wszystkich kategoryj.

Wiedeń 22. stycznia. W sejmie dolnoaustrjackim przyszło dzisiaj do ogromnego skandalu. Ponieważ cesarz na wczorajszym balu szkoły dla córek urzędniczych wyraził nadzieję, że stan urzędniczy przez swoje zachowanie się pod względem politycznym okaże się godnym dobroci cesarskiej, cisnął p. Lueger zarzut, iż hr. Badeni i hr. Kielmannsegg robią z cesarza „agitatora" za stronnictwem liberalnem.

Zarzutowi temu towarzyszyły okrzyki niesłychanego oburzenia, marszałek zaś przywołał Luegera do porządku.

Na początku posiedzenia złożył p. Lueger nagły wniosek o natychmiastowe rozpisanie wyborów do rady miejskiej.

Wiedeń 22. stycznia. Na dzisiejszej giełdzie rozeszła się pogłoska, że Bismarck umarł. Na zapytanie telegraficzne nadeszła jednak z Friedrichsruh odpowiedź że to nieprawda.

Wiedeń 22. stycznia. Kursuje tutaj w dalszym ciągu pogłoska o niebezpiecznem zachorowaniu Bismarcka.

Wiener Tagblatt otrzymał depeszę, zapewniającą, iż powyższa pogłoska jest nieprawdziwą.

Berno 22. stycznia. W ciągu debaty nad dotacją krajowych szkół średnich wystąpiło kilku posłów czeskich z żądaniem, aby powiększono liczbę czeskich szkół średnich.

Referent wydziału krajowego Brandhuber oświadczył, że miasta na Morawie są przeważnie niemieckie i że dzieci słowiańskie chodzą chętnie do szkół niemieckich.

Dep. Żaczek nazwał to wystąpienie Brandhubera wyszydzaniem Czechów. Dzieci czeskie chodzą do szkół niemieckich dlatego tylko, że szkół czeskich jest za mało. Mowca zarzucił, że na Morawie kupuje się formalnie dzieci dla szkół niemieckich.

P. Brandhuber oświadczył, że nie miał zamiaru wyszydzania czeskiego narodu. Co się tyczy zarzutu, że na Morawie kupuje się dzieci dla szkół niemieckich, sądzi mowca, że tylko rozdrażnieniu zapewne przypisać należy, iż p. Żaczek z takim zarzutem wystąpił. Gdyby tak było w istocie; jak p. Żaczek utrzymuje, to dlaczegoż jego stronnicy nie żądają opieki prawnej.

Praga 22. stycznia. Młodoczeski poseł p. Pacek i towarzysze przedłożyli na wczorajszem posiedzeniu sejmowi projekt ustawy, regulującej kwestję używania obu języków krajowych we wszystkich urzędach państwowych, gminnych, powiatowych, jakoteż w wydziale krajowym i szkołach. Według przedłożonego projektu ma być podanie wniesione do jakiejkolwiek władzy we wszystkich instancjach załatwione w tym języku, w którym zostało wniesione. Tym sposobem musiałby każdy urzędnik czy to państwowy, czy krajowy, znać oba języki krajowe. Ma być zaprowadzone pięcioletnie prowizorjum, ażeby w tym czasie mógł się każdy urzędnik obu języków wyuczyć.

Zagrzeb 22. stycznia. Wypuszczonych z więzienia studentów, ukaranych za demonstrację sztandarową, przyjmują tutaj owacyjnie pomimo energicznych protestów ze strony policji, która dzisiaj znowu aresztowała kilka osób.

Buda-Peszt 22. stycznia. Z powodu demonstracyj zagrzebskich, urządzanych z okazji wypuszczonych na wolność studentów, ma być wniesioną w sejmie interpelacja, jakie kroki zamierza rząd przedsięwziąć, aby podobnym demonstracjom zapobiedz w przyszłości.

Budapeszt 22. stycznia. Rząd skonfiskował zebrane z publicznych składek dla Svetozara Mileticza wsparcie, wynoszące kilka tysięcy guldenów.

Londyn 22. stycznia. Goschen miał wczoraj mowę na bankiecie unjonistów i rzekł, że powołanie do służby eskadry podjazdowej nie jest ze strony Anglji żadną groźbą przeciw jakiemukolwiek państwu.

Rzym 22. stycznia. Według zapewnienia sfer watykańskich stara się kurja rzymska o cofnięcie dymisji ambasadora francuskiego Lefebvre'a de Behaine.

Rzym 22. stycznia. Uporczywie utrzymuje się tutaj pogłoska, iż pułkownik Galliano wysadził fort w Makalle w powietrze. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku miał być brak wody.

Sofja 22. stycznia. Wczoraj zebrało się sobranje. Z powodu zawiei nie przybyło jeszcze wielu posłów, gdyż ani jeden pociąg kolejowy wczoraj tu nie przybył.

Powrotu księcia Ferdynanda oczekują tu około 27. stycznia, a 30. stycznia odbyć się ma ceremonja przejścia ks. Borysa na prawosławie.

Madryt 22. stycznia. Przywódzca powstańców kubańskich Maceo usiłował zbliżyć się do miasta Pinar del Rio, ale zamiar się nie udał. Wojska rządowe zmusiły go do ucieczki. Powstańcy stracili 30 zabitych i 300 rannych. Także koło Galeon pobici zostali powstańcy i stracili 10 zabitych.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 22. stycznia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·37 do 7·41, na jesień od 7·50 do 7·49 owies na wiosnę od 6·47 do 6·49, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od 4·71 do 4·72, żyto na wiosnę od 6·72 do 6·74, na jesień —·— do —·—, rzepak na termin zimowy od 10·— do 10·10, na termin jesienny od 11·10 do 11·20.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 14·30— do 14·35 —, loco Ołomuniec od 13·55 do 13·65 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 13·65 do 13·75. Rafinada: I. loco Wiedeń od 32·— do 32.25 II. od 31·50 do 32·—. II. od 33·— do 33·25 Kostki 32·50 do 33·—.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·— do 20·25, przejrzysta od 20·50 do 20·75, „Kaiseroel" od 21·50 do 22·—, amerykańska od 22·25 do 22·50.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 55·50 do 55·60 słonina biała bez opakowania od 48·— do 48·50. Łój od 28·75 do 29·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 361·—, węg. kredyty 413·—, uniony 292·50, laenderbanki 240·25, sztacbany 353·75, lombardy 99·50, Rima 249·—, alpiny 85·20, losy tureckie 58·50.

Targ na nierogaciznę. Spęd 8046 sztuk. Płacono prima po 44 do 45 średnie po 40 do 43, lekkie po 36 do 39, prosięta po 28 do 38 centów za kilogram żywej wagi.

Berlin 22. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Paritát*). Kredyty 223·90 (360·38), sztacbany 149·10 (354·28), lombardy 42·25 (99·95), Disconto 207·25. Usposobienie silne.

Frankfurt 21. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Paritát*). Kredyty 301·75 (360·42), sztacbany 301·75 (358·94), lombardy 85·75 (100·04). Laura 145·20, Harpenor 165·70, Disconte 207·10. Usposobienie ciche.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 22. stycznia godz. 2. min. 15.

Akcje kred.	361·25	Wied. losy	—·—
Alpiny	85·90	Akcje tytoń.	188·—
Kredyty węg.	414·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·90
Anglobanki	167·—	Elbethale	276·25
Unjony	293·—	Länderbanki	240·50
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	122·60
Nordbany	—·—	Bankvereiny	142·—
Lombardy	99·75	Wspólna rentap.	—·—
Losy tureckie	59·10	Ruble	129·—
Staatsbahny	358·—	100 marek niem.	59·25
Czerniowieckie	289·—	Napoleond'ory	9·59
Gal. obl. prop.	97·15		

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. stycznia 1896 r.

HOTEL ŻORZA. G. Torosiewiczowa z Brodek. M. dr. Lisowski z Krakowa. W. Siemiginowski z Torskiego. W. Gniewosz z Kontów. L. Cieński z Okna J. br. Konopka z Brnia. A. Raciborski ze Spasowa. J. Keliermann z Kańczugi. K. Odrzywolski ze Schodnicy. L. Kriser z Wygody W. Mac Garvey z Gorlic. K. Abgarowicz z Weleśniowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Skibniewski z Krakowa. M. Lewandowski z Bełżńca J. Krzyżanowski z Poznania. A. Słonecki z Zadurowa. M. Kosielski z Podola ros. B. Raciborska z Schodnicy. J. Bernałek z Krakowa. J. Derner z Kastowic. Br. A. Gostkowski z Równego. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla K. Odrzywolski ze Schodnicy. J. Koszab z Katowic. Dr. Gaudziński z Krakowa.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Do składu fortepianów M. Marek Rynek 9, nadeszły nowe transporty doborowych instrumentów. 42

Magle pokojowe po zł. 24 i 35 Wyżymaczki do wykręcania bielizny z walcami gumowymi po zł. 13, 14, 15, 16, 18 i 20 — poleca *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, gieraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 825

Tokarni żelaznej małej w dobrym stanie poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Polskiego", Lwów, plac Marjacki 6

Ul. Wałowa l. 2, róg placu Marjackiego I. piętro. Wielka wyprzedaż mebli, obrazów, porcelan, antyków, makat, brązów, nipsów. Ceny przystępne. Otwarte codzień od 10. do 5. 33

Strotciel - fortepianista przyjmuje zamówienia do strojenia i reperacji fortepianów we Lwowie i prowincji. Uprasza się Szan. P. T. interesowanych odnieść się do księgarni i składu nut Wch pp Jakubowskiego i Zadurowicza.

Korespondencja prywatna.

Bardzo smutno i tęskno, a tak trudno opanować się — myśli moje uleciały do Ciebie — zresztą zwykłym trybem — serdecznie dziękuję za wiadomość. 21/I.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1—? 1005 Próbki na żądanie posyłam.

Swaty.
— Po pierwsze bogata.
— To bardzo dobrze! Cóż dalej?
— Powtóre spokojna i cierpliwa, jak owieczka.
— Jeżeli jeszcze po trzecie głupiutka, jak gąska, jestem gotów. To mój — ideał!

NA KARNAWAŁ!

Rękawiczki damskie, glace i duńskie do wciągania, długości 6, 10, 16 i 20 guzików w najmodniejszych kolorach od 2 zł.
Rękawiczki wizytowe prawdziwe Victoria na 4 zapinki po 1.50.
Rękawiczki koncertowe i teatralne najmodniejsze wzory, prawdziwe kozłowe po 1.80.
Wachlarze koronkowe, z piór, szyldkretu, fantazyjne, strusie, orle, sowie, jadwabne i gazowe od 1.75 do najbogatszych.
Pończochy kolorowe i czarne, jedwabne i fil d'ecose, a jour i haftowane od 60 ct.
Gorsety paryzkie facon Madame Weiss i Teresa, prawdziwe fiszbiny, lekkie i trwałe, popielate i białe.
Chusteczki do nosa batystowe, fularowe, jedwabne i haftowane od 30 ct.
Szpilki i grzebyki do włosów, najnowsze fasony, szyldkretowe i imitacje, jasne i ciemne.
Żelazka do włosów w najnowszych formach pojedyncze, podwójne i potrójne.
Karneciki do wachlarzy od 40 ct, imitacje kości słoniowej, bardzo ładne.
Paski pancerne, największa nowość, białe, czarne i niklowe od 2.75.
Perfumerje francuzkie i angielskie.
Prawdziwą **wodę kolońską**
polecają
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki l. 8,
1111 (róg Hetmańskiej). 1—5

Do wydzierżawienia

pod bardzo korzystnymi warunkami
1.) dwa folwarki
¾ mili od Lwowa o przestrzeni przeszło 1.200 morgów, z czego około 250 morgów najlepszej nadpełtwiańskiej łąki;
2.) dwa znaczniejsze majątki w powiecie Rohatyńskiom.
Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokatów dr. dr. Aleks. i Zyg. Lisiewiczów, *Lwów, Kościuszki 16.* 1102 1—14

Na Pączki

1 kilo Mąki peszteńskiej 000 ct. 16
1 „ Smalcu pięknego . . . ct. 72
Marmolada morelowa, brzoskwiniowa, głogowa, galareta pożyczkowa.
Róża smażona,
Konfitury i kompoty,
Masło deserowe i kuchenne
poleca
WŁADYSŁAW BAŻANT
handel korzenny i delikatesów
Lwów ul. Halicka liczba 3.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło.......... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada........ Aux Violettes de Parme
Olejek......... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki...... Aux Violettes de Parme
37, Boul^d de Strasbourg, 37

Śmierć myszom!  Śmierć szczurom!

Jedyna niezawodna trucizna
na szczury, myszy domowe i polne.
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nie szkodliwa**
Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i zł. 1. pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskuteczna odwrotnie za pobraniem 2198 1—?
Skład i laboratorjum przetworów chem.
JANA MICHNIKA
mag. farm.
w Bochni.
1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.
Hurtowny skład na Lwów: **L. Włodek i A. Krajewski.** — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl: S. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Wareż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Nowość! Nakładem księgarni H. Altenberga, wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach: **Jana Kazimierza Zielińskiego**
„Wspomnienia starego kawalera"
1 tom str. 288, cena 1 zł. 80 ct. **Tegoż autora wyszły: „Szkice"** 1 tom str. 288, 2 zł. 10 ct. **„Ofiary"** powieść, 1 tom, str. 253, 2 zł. 10 ct.

Rządca pełnomocnik

lat 31 mający, teoretycznie i praktycznie wykształcony, administrujący większemi dobrami lat 10, pragnie objąć zarząd większych dóbr od lipca b. r.
Zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń **Plohna**, we Lwowie pod „Agronom." 1104 1—1

W Dynowie

wśród miasta jest folwarczek do sprzedania 17 morgów z zasiewem pola, ¾ m. sadu, budynki gospodarskie, dom obszerny dla dwóch rodzin i ogród kwiatowy. Bliższa wiadomość
W. S. poczta Dynów.

Główny fabryczny skład wysyłkowy
Pierwszej galicyjskiej
Suszarni owoców i warzyw
na sposób amerykański urządzonej
pod firmą
J. Michnik w Bochni
poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jako to:
Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. **Jabłka** strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 30 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 25, 28, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki" 35 ct. Wiśnie 16 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmolada z renklodów 50 ct. i 1 zł. Powidła śliwkowe przecierane 1 kl. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.
Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli, że 1 danie (porcja) kosztuje od ½ do 5 ct.**
Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.
Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci.
Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.
Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B; w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz; w Jarosławiu A Tumidajski; w Przemyślu M. Krug; w Tarnopolu E. Frantz, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna. 1084 1—7
Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złot. medalami.

Jeszcze krótki czas
wysprzedaje się różne meble i garnitury, lustra z konsolami o 36% taniej jak wszędzie
A. LUFT
Lwów, ul. Halicka l. 7.

Obszar dworski Tymowa

wysyła w 5ciu kilowych paczkach brutto opłacone za pobraniem pocztowem
masło świeże i dobre
po 4 zł. 60 ct.

Kotwiczne
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą"
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.
Richtera apteka
pod złotym lwem w Pradze.

Poszukuje się
praktykanta
lub
młodego urzędnika
zawodu asekuracyjnego za odpowiednią płacą początkową. Urzędnicy, którzy w tym zawodzie już pracowali, mają pierwszeństwo.
Oferty do Jeneralnej Ajencji we Lwowie c. k. uprz. **Riunione Adriatica di Sicurta.** 1113 1—1

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Ehrbara i Beisera. 15



Herbata z Brodów!!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	zł. 1 40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep.	„ 2 50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	„ 3.50
1 funt Wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1 20
Znakomita KAWA „Siriusz" franco 5 kilo	„ 9.50

Herbata z Brodów!!!



ZAKŁAD BLACHARSKI
dwukrotnie nagrodzony na wystawach krajowych
Feliksa Schächtera
ul. Jagiellońska 18. we Lwowie
poleca
Wanny fotelowe z aparatami do ogrzewania, wanny i wanienki cynkowe, klozety pokojowe, tusze i wszelkie naczynia kuchenne. — Cenniki gratis i franco. 1089 1—1

Powieści W. hr. Łosia.

Następujące powieści
używające niebywałego powodzenia
są na wyczerpaniu:

Nora Polacca	1 tom 2 zł. 50 ct.
Hrabina	1 tom 2 zł. 50 ct.
Aktorka	1 tom 2 zł. 50 ct.
High life Doktor	1 tom 2 zł. 50 ct

Skład główny: we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta. w Krakowie u Gebethnera i Sp.
Wydawnictwa księgarni G. Centnerszwera w Warszawie 2

Pomiędzy malarzami.
— Cóż, obraz twój gotów?
— Prawie. Mam już ramę, pozostaje namalować obraz obraz i tylko kupić gwoździ do powieszenia.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10,



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:
½ kl. **Congo** zł. 1.60
Souchong czarna 2.—
„ zbiór majowy 3.—
Kaysow czarna . . 4.—
Melange de Lond. 4.—
Wysiewki herbaciane 1.30
Wysiewki najlepszych herbat . . 1.60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacono do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9.—	½ k.	—.90
Cuba grubo ziarnista .	9.50	„	—.90
Ceylon zielona . . .	10.—	„	1.—
„ „ przednia .	10.40	„	1.04
„ „ grub. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa .	10.75	„	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7 —	9·06	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·33	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukareszu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	8·15	—	—
Z Janowa	—	—	—	7·18	1·09	6·07	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	—	2·50	—	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	—	9·33	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Skolego i Stryja	—	—	—	—	9·33	7·38	—
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Chyrowa przez Stryj							
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9·35	4·08	8·45	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 5. minut 59 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski — godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:
August Schellenberg i Syn
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe, monety i t. p.
po kursie dziennym nie doliczając żadnej prowizji
oraz
Losy na spłaty miesięczne
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

Tanie powieści!

ADMINISTRACJA
„DZIENNIKA POLSKIEGO"
ma do zbycia
BRADDONA
znakomitą powieść
„Błędna gwiazda"
oraz
OHNETA
„Ostatnia miłość."
Powieści te nabywać można po **30** ct. za egzemplarz, z przesyłką poztową po **35** ct., lub obie razem za **50** ct, z przesyłką **60** ct.

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie
poleca na karnawał
najulubieńsze tańce:

Bayer „Frohe Laune" walce		zł. 1·—
Dacre „Daisy" walce		„ —·90
Engel „Dream Waltzes"		„ 1·—
Gerghen „Süsses Geheimniss" walce		„ 1·—
„ Armenischer Walzer		„ 1·—
Madurowicz op. 50. Mazury wystawowe		„ —·80
Millöcker Probekuss-Walzer		„ 1·20
„ Dornröschen Polka	z operetki „Der Probekuss"	„ —·72
„ In Saus und Braus, Galopp	z operetki „Der Probekuss"	„ —·72
„ Aus dem Schwarzwald, Polka-mazurka	z operetki „Der Probekuss"	„ —·72
„ Probekuss-Quadrille	z operetki „Der Probekuss"	„ —·78
Roll „Pan Wołodyjowski" Trzy mazury		„ —·60
Rosenzweig, Chansonetten-Quadrille		„ —·75
Rosas, „Ueber den Wellen" walce		„ 1·20
Strauss, Walce z operetki Waldmeister		„ 1·20
Suppé „Coletta" walce z operetki „Das Modell"		„ 1·08
Wroński „Podkóweczki dajcie ognia" mazury		„ —·80
„ „Z mego pamiętnika" walce		„ 1 20
Zach, Wspomnienia balowe, walce		„ 1 20
Zeller „Grubenlichter" walce	z operetki „Sztygar"	„ 1·20
„ Martin-Walzer	z operetki „Sztygar"	„ 1·20
„ „Ah, das ist der Obersteiger" Polka franc.	z operetki „Sztygar"	„ —·72
„ Schöne Frau, Polka mazurka	z operetki „Sztygar"	„ —·72
„ Obersteiger-Quadrille	z operetki „Sztygar"	„ —·78

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamkniętą.

Dotąd niezrównany!!!
W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa
w opakowaniu prawnie ochronionem
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.
Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności**, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zł. można dostać w składzie fabrycznym we Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3, jakoteż w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**
We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Szymona Haya apt.; St. Markiewicza, K. Bałłabana, A. Hübnera kupców.
Główny skład i miejsce wysełek na monarchję
2018 austro-węgierską 1—11
W. Maager, Wien,
III/3, Heumarkt, 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Pytanie i odpowiedź.
— Jaka jest różnica pomiędzy autorem a doktorem?
— Autor najpierw tworzy szkielet dzieła, a potem je opracowuje; doktor zaś najpierw „opracowuje" swoje dzieło, a potem tworzy — szkielet.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.